

ZIEMIA

KOLBUSZOWSKA

Nr 3/21 • marzec 1996 • cena 1,00 zł (10.000 zł) • indeks 32616 X • ISSN 1232-051X

dzie
wiosna?



WYWIAD MIESIĄCA...

Życ w kraju pachnącym żywicą...

Rozmowa ze Stanisławem Korzępą - rodakiem z Hadykówki, od kilku lat mieszkającym w Kanadzie.

M.S. - Staszku, od jak dawna przebywasz w Kanadzie?

□ S.K. - W Kanadzie, a dokładniej mówiąc w Toronto przebywam od sześciu lat.

M.S. - Co Cię zaskoczyło przy pierwszym kontakcie z tym krajem?

□ S.K. - Przede wszystkim nie zdawałem sobie sprawy, że Kanada to tak olbrzymi kraj pod względem obszaru. Pewnym zaskoczeniem była dla mnie także wielokulturowość kanadyjskiego społeczeństwa. Np. w Toronto zamieszkuje ponad osiemdziesiąt narodowości.

M.S. - A co sprawiło Ci największą trudność w pierwszych tygodniach na kanadyjskiej ziemi?

□ S.K. - Myślę, że dla większości przybyszów z Polski największą trudność stanowiła i stanowi nieznajomość języka angielskiego. Mnie to także nie ominęło. Człowiek czuje się wtedy jak bez prawej ręki.

M.S. - Czy Kanada jest krajem przyjaznym dla imigrantów? Czy bardzo rozbudowana jest biurokracja przy załatwianiu różnych formalności związanych z pobytem w tym kraju?

□ S.K. - Kanada jest raczej dość skrupulatna w zapisach i wszelkie formalności muszą być dokładnie wypełnione. Jest to może uciążliwe, ale nie wynika ze złej woli urzędników,

tylko z przepisów obowiązujących w tym kraju.

M.S. - W 1994 roku byłeś organizatorem wystawy filatelistycznej w Toronto, poświęconej Janowi Pawłowi II. Jak w ogóle doszło do realizacji tego pomysłu?

□ S.K. - Pomysł takiej wystawy zrodził się już w chwili rozpoczęcia budowy Centrum Kultury im. Jana Pawła II w Toronto. Gdy zbliżał się moment otwarcia tej placówki, zostałem zaproszony na spotkanie organizacyjne Tygodnia Kultury Polskiej. Tam zapadły pierwsze ustalenia. Wówczas zacząłem się przygotowywać do tej wystawy. Jej otwarcie nastąpiło we wrześniu 1994 roku.

M.S. - Czy Twoje zbiory pochodzą jeszcze z Polski, czy też zacząłeś je gromadzić w Kanadzie?

□ S.K. - Moje zbiory zacząłem gromadzić w Kanadzie, choć pewna ich część pochodzi oczywiście z Polski. Na wystawie pokazałem ponad 500 eksponatów - znaczków i bloczków, a także kilka kopert okolicznościowych. Wszystko tematycznie związane z osobą Jana Pawła II, od początku jego pontyfikatu do roku 1990. Natomiast obecnie moja kolekcja liczy ponad 800 znaczków i bloczków oraz ponad 1500 różnych kart, kopert i stempli okolicznościowych z różnych państw i różnych podróży apostołskich Jana Pawła II. (Jak wy-



Stanisław Korzępa

niknęło z późniejszej rozmowy, mojemu rozmówcy brakuje tylko czterech znaczków do tego, aby mieć pełną, światową kolekcję znaczków z Papieżem - przyp. M.S.)

M.S. - Jakim zainteresowaniem cieszyła się Twoja wystawa?

□ S.K. - Jak na warunki Polonii kanadyjskiej wystawa cieszyła się dużą popularnością zwiedzających. Usłyszałem także wiele słów uznania ze strony organizatorów całego Tygodnia Kultury. Podczas zwiedzania wiele osób było zaskoczonych tym, że wizerunek naszego Papieża widnieje na tak wielu znaczkach z całego świata.

M.S. - Jak w perspektywie tych kilku lat spędzonych w Kanadzie widzisz życie tamtejszej Polonii?

□ S.K. - Polonia kanadyjska podzielona jest generalnie na kilka grup. Pierwszą stanowią potomkowie osadników przybyłych do Kanady z Kaszub jakiegoś dwadzieścia lat temu. Następną grupę stanowią ci, którzy przybyli tam w poszukiwaniu chleba po I wojnie światowej i w czasie kryzysu gospodarczego lat trzydziestych. Niektórzy z ówczesnych imigrantów jeszcze żyją, a na pewno żyją ich dzieci i wnuki. Wiele osób przybyło w trakcie i po II wojnie światowej - z Polski, a także Francji, Niemiec, Anglii, a nawet z Rosji.

polskiej klasy politycznej Władysław Bartoszewski należy do autorytetów najbardziej bezdyskusyjnych. Jego biografia jest świadectwem rzetelności najwyższej próby. Skąd ten pomysł, że Zachód czeka, aż w Polsce zacznie się wsadzać ludzi do więzień? Skąd Bartoszewski wie, że pięciu obywateli RP zasługuje na takie wyroki? Jeżeli dysponuje taką wiedzą, winien ją ujawnić organom ścigania i opinii publicznej.

(Materiały przygotowane na podstawie relacji z następujących gazet: "Polityka", "Gazeta Wyborcza", "Gazeta Polska", "Trybuna", "Niedziela", "Nowiny", "Wprost", "Tygodnik Powszechny", "Myśl Polska", "Tygodnik Solidarnościowy", "Głos").

Na okładce: fot. Jarosław HRYCYSZYN

PISZĄ INNI...

● Rosyjskie służby wywiadowcze będą chciały wpłynąć na wyniki najbliższych wyborów parlamentarnych w Czechach - pisze dziennik "Mlada Fronta Dnes". Informacje te pochodzą ze specjalnego raportu czeskich służb bezpieczeństwa.

● Longin Pastusiak o wizycie Aleksandra Kwaśniewskiego w Davos: Powiedzieć o tej wizycie, iż była dobra i konstruktywna to stanowczo za mało. Rozmówcy prezydenta byli oczarowani jego osobowością.

● Dziennik "Rzeczpospolita" zamieściła wywiad z Jerzym Giedroycem. Wydawca paryskiej "Kultury" zaprezentował, jak zwykle, poglądy umiarkowane, rozsądne, niekoniekturalne.

Natomiast oburzyło redakcję "Trybuny" to, że dziennikarze "Rzeczpospolitej" zadali J. Giedroycowi następujące pytania:

- podpisując umowy przy "okrągłym stole" opozycja zachowała się naiwnie, bo "komuniści mieli z góry opracowany i skonsultowany z Moskwą plan powrotu do władzy"

- postkomuniści po sześciu latach "odzyskali wszystko z wyjątkiem mediów"

- "formacja postkomunistyczna kontroluje wszystkie strategiczne pozycje gospodarki. Umożliwiła jej to baza i środki materialne przyjęte wprost od PZPR. Plus pomoc z Moskwy".

- "większość banków prywatnych to są banki powstałe z pieniędzy PZPR i kontrolowane przez tę siłę polityczną".

● Amerykański urzędnik ma prawo, a na-

wet obowiązek, ujawnić dziennikarzom informację o łamaniu prawa i innych rażących błędach popełnionych przez jego zwierzchników. Włos mu za to z głowy nie spadnie. Polscy urzędnicy mogą najwyżej pisać anonimowe donosy na swych szefów.

● Kto dał panu ministrowi Kołodce prawo do poniżania obywateli - podatników? Kto mu dał prawo do nazywania rodaków łobuzami, draniami i cynikami? Przecież to jego ministerstwo stworzyło przepis o darowiznach i nie kto inny, tylko sam pan minister pod tymi ulgami złożył swój podpis. Więc skąd ta arogancja?

● Czytam w gazetach, jaką to sromotną klęskę poniosła prawica i "Solidarność" w referendum z powodu niskiej frekwencji. Chciałem zwrócić uwagę, że za powszechnym uwłaszczeniem głosowało cztery razy więcej obywateli niż na SLD w ostatnich wyborach parlamentarnych.

● Anonimowi mieszkańcy osiedla Tysiąclecia z Siedlec oburzają się na łamach "Trybuny" na TVP i RTV za to, że "w audycjach publicystycznych przeważają tylko zajadli przedstawiciele opozycji i kanapowych partijek, którzy krytykują wszystko i wszystkich z rządu i koalicji twierdząc, iż mówią w imieniu całego społeczeństwa".

● Nawiązując do sprawy Oleksego, Władysław Bartoszewski, były minister spraw zagranicznych powiedział, że "najbardziej Polsce by pomogło, gdyby pięć osób wsadzono do więzienia na 25 lat. Dopiero w ten sposób Polska odzyskałaby utraconą wiarygodność". Wśród

Ostatni etap migracji Polaków do Kanady wiąże się już z okresem Solidarności, stanu wojennego i schyłku komunizmu w Polsce, kiedy to wyjeżdżało wielu młodych ludzi, głównie inteligencji. W tym czasie także i ja przyjechałem do Kanady.

M.S. - Jak układa się współpraca między tymi grupami, dość przecież różnicowanymi pod wieloma względami?

□ S.K. - Na niektórych płaszczynach współpraca między starą a nową Polonią układa się dobrze. Natomiast problem tkwi w tym, że stara Polonia, zwłaszcza ta skupiona w kółkach Związku Polaków w Kanadzie, stanowi dość zamkniętą społeczność. I to wydaje mi się błędne, bo młoda Polonia jest z reguły lepiej wykształcona, zna język angielski i czasami ma większe przebiecie w nowym kraju. Wspólnie można by było dużo więcej zrobić.

M.S. - Jaki charakter mają kontakty Polonii kanadyjskiej z krajem ojczystym, z Polską?

□ S.K. - Przede wszystkim są to kontakty kulturalne. Życie kulturalne wśród Polonii

toczy się na wysokim poziomie. To, co pod tym względem najlepsze w Polsce, szybko pojawia się na rynku kanadyjskim. W Kanadzie często goszczą najlepsze polskie teatry, zespoły muzyczne i inni przedstawiciele szeroko rozumianej kultury.

M.S. - A jaką rolę wśród Polaków spełnia Kościół, zwłaszcza w parafiach polskojęzycznych?

□ S.K. - Kościół zawsze potrafił przyciągać do siebie duże grupy Polonii. Pełni więc ważne funkcje integracyjne. Oczywiście w polskich kościołach nabożeństwa odprawiane są na ogół w języku polskim, choć przynajmniej jedna Msza jest także po angielsku. Po nabożeństwach w parafiach organizowane są spotkania z ciekawymi ludźmi i inne imprezy, czasami wręcz o charakterze pikniku.

M.S. - W naszych wcześniejszych rozmowach wspominałeś, że Kanadyjczycy nieraz nawet nie wiedzą, gdzie leży Polska. Z kim lub z czym w takim razie kojarzy im się nasz kraj?

□ S.K. - Tak, to prawda, że Kanadyjczycy

często nie wiedzą, gdzie szukać Polski na mapie świata. Natomiast kojarzą ją z dwiema postaciami - papieżem Janem Pawłem II i prezydentem Lechem Wałęsą (wywiad przeprowadziłem jeszcze przed wyborami prezydenckimi - przyp. M.S.)

M.S. - Odwiedziłeś Polskę po paru latach nieobecności. Jakie wrażenia sprawił na Tobie kraj rodzinny? Czy coś Cię szczególnie uderzyło?

□ S.K. - W Polsce na pewno nastąpiły ogromne zmiany od czasu mojego wyjazdu do Kanady. Ale jeszcze wiele pozostaje do zrobienia. Szczególnie uciążliwy jest brak autostrad, dobrych dróg. Może nie ma jeszcze takiej kultury obsługi w różnych instytucjach, np. w bankach, w sklepach. Ale na pewno Polska jest na dobrej drodze do dalszego rozwoju.

M.S. - Staszku, serdecznie dziękuję Ci za rozmowę.

Rozmowę przeprowadził
M. SALWIK

“Chodzę do kościoła, ale...”

Przeciwstawny spójnik “ale” jest wymownym odzwierciedleniem sprzeczności, które tkwią w nas samych.

Czy stwierdzenie: “Chodzę do kościoła...” usprawiedliwi naszą jakże często niezasadzoną krytykę duchowieństwa?

“I znowu było kazanie o polityce...” - narzekamy.

A może właśnie chcemy zagłuszyć swoje sumienie, które nam wyrzuca jakieś niewłaściwe postawy i dlatego nie chcemy, aby nam o czymś przypominano?

A dlaczegoż to księdzu o “polityce” nie wolno wspominać? Któż to wydaje jakieś nieuzasadnione rozkazy?

Może panowie politycy boją się oceny, a skoro ogarnia ich trwoga, stąd wnioski, że na pozytywną ocenę nie zasługują i lękają się krytyki. Boją się, że spadnie zasłona z oczu wielu i mogą słusznie zauważyć ich wady. A biedny, zastraszony i manipulowany przez długie lata człowiek, który mieni się być katolikiem, uparczywie trzyma się wędki komunistycznych “straszaków”, na którą został złowiony.

Dlatego nie chce wiedzieć, że wokół są przestronne wodne i można swobodnie pływać, a on tkwi uparcie, aż do bólu w tym samym miejscu i jeszcze krytykuje tych, którzy chcą mu wskazać drogę do wolności.

Księża są zobowiązani do głoszenia Ewangelii, muszą dbać o przestrzeganie praw Bożych i ludzkich, muszą sami dążyć do Boga i prowadzić innych. Powinni być “solą ziemi, światłem świata, miastem położonym na górze”.

Człowiek żyje w konkretnych warunkach społeczno-politycznych i właśnie ksiądz spełnia swój duszpasterski obowiązek, kiedy stara się wskazywać ludziom kierunek postępowania, uczy, jaką przyjąć postawę, aby dać świadectwo wiary i ocalić nieprzemijające wartości.

Dojrzały i odpowiedzialny obywatel musi mieć udział w życiu politycznym, by roztropnie realizować wspólne dobro, za które wszyscy jesteśmy odpowiedzialni.

Wiara chrześcijańska nie może być odebrana od uwarunkowań społeczno-politycznych, gdyż obejmuje całego człowieka, nie tyl-

ko duszę, również ciało. Chleb, choć nie tylko nim człowiek żyje, jest niezbędny do życia, więc katolicy mają także obowiązek budowania zaplecza materialnego dla zabezpieczenia bytu rodziny i nie wolno im wycofywać się z udziału w życiu politycznym i społecznym szczególnie w tych momentach, w których od ich głosów może zależeć wiele, np. według jakich wartości będzie wychowywane młode pokolenie, jaki będzie stosunek do każdego poczętego życia, kto będzie decydował o własności majątku narodowego.

Być człowiekiem wierzącym, to nie tylko chodzić do kościoła i modlić się.

Wierzyć to nie odgradzać się barierą milczenia wobec historii, która się tworzy na naszych oczach. Nie możemy zachować biernej postawy aprobowania zła, gdyż “milczenie jest znakiem zgody” - jak mówi przysłowie.

Być człowiekiem wierzącym, to w imię miłości do Boga i bliźniego dawać świadectwo wiary poprzez zajmowanie odpowiedniej postawy i zdecydowane opowiadanie się po stronie prawdy i szlachetnych wartości, poprzez właściwe angażowanie się w życie społeczno-polityczne.

Nie może w wyborach i wszelkich głosowaniach oraz referendum zabraknąć katolika. Tu właśnie będzie miał szansę zająć właściwe stanowisko, a swoją postawą zadecydować o tym, jakie wartości zwyciężą.

Tłumaczenie: “Złe się czuję i nie pójde” można zostawić na marginesie wymówek: “Pa-luszek i główka - to szkolna wymówka”. Jednak nie jesteśmy dziećmi. Szkołę mamy już poza sobą, tylko szkoda, że wynieśliśmy z niej tak mało patriotyzmu i hasła: “Bóg - Honor - Ojczyzna” nie wypisaliśmy głęboko w sercu.

Jak to jest naprawdę z nami?
Rozmawiam z panią w średnim wieku. Po kilku zdaniach na temat religijnych ksiązek moja rozmówczyni stwierdza: “Chodzę do kościoła, ale... co ci księża wyprawiają z tą polityką na kazaniach...”

Ręce mi opadają wobec takiej postawy ukształtowanej przez świeckie mass media będące w rękach zaborców prawdziwej wolności.

Przez pięćdziesiąt lat komunistycznego zniewalania nie dopuszczano obywateli do autentycznego udziału w życiu politycznym, aby zarezerwować tę działkę dla “jasnogrodu”, bowiem na owej działce są najlepsze urodzaje, a “ciemnogród” został zepchnięty na nieużytki.

Aż tu nagle jakiś oświecony ksiądz ośmiela się rozjaśnić mroki rozumowania w “ciemnogrodzie”. I bolesny jest fakt, że właśnie niektórzy “ciemnogrodzianie” zamiast zauważyć i docenić to, że są kimś, kto też ma prawo korzystać z owoców wypracowanych przez całe pokolenia i pójść za wskazówkami przemawiającego w ich interesie, uderzają w niego kijem. Nie widzą tego, że od tych z “jasnogrodu” sami dostają pałką dostają pałką...

Być człowiekiem wierzącym, to myśleć, wyciągać wnioski, a także politykować i nie dać się ogłupić świeckim środkiem społecznego przekazu.

Nie możemy zostawić tych tematów rzekomo “mądrzejszym”, bardziej do tego upoważnionym, a w gruncie rzeczy cwanszym i bardziej interesownym, bo widzimy, jak owi “jasnogrodzianie” wpędzili cały kraj w ciemny, zacofany zaułek.

Jeśli więc w kazaniach była “polityka”, to była tam troska o ciebie, o to abyś żył godnie i pewnie we własnym kraju, by nie zabrakło ci zabezpieczenia materialnego jak rybnemu, by nie zabrakło wolności jak powietrza, bez którego nie można się właściwie rozwijać, nie można żyć.

Władysława Anna JAMRÓZ

Podziękowanie

Rada Rejonowa Obozu Patriotycznego w Kolbuszowej dziękuje Wszystkim, którzy wzięli udział w referendum uwłaszczeniowym i wypowiedzieli się zgodnie z sugestią “Solidarności”. Podziękowanie kierujemy też do członków komisji referendalnych i osób, które zgodziły się być zgłoszone do komisji przez Obóz Patriotyczny, a nie zostały wylosowane.

Rada Rejonowa
Obozu Patriotycznego
w Kolbuszowej

Szkola marzenie

Mroźna, lutowa sobota uwieńczyła trud rodziców i kolbuszowskiego samorządu oddaniem do użytku pięknego pawilonu Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kolbuszowej. Uroczystość przygotowana z niespotykanym rozmachem zgromadziła niemal całe kolbuszowskie środowisko. Byli także: ks. biskup K. Górny, wojewoda rzeszowski K. Surowiec poseł S. Rusznica, kurator oświaty - J. Kurp, przedstawiciele kolbuszowskiego samorządu, dyrektorzy szkół i firm. Po Mszy św. i okolicznościowych wystąpieniach, gratulacjach i podziękowaniach uczniowie zaprezentowali dwa widowiska poetyckie o swoim patronie Krzysztofie Kamiliu Baczyńskim, którego

imię, wraz ze sztandarem społeczność szkolna tego dnia otrzymała. Piękną też pokazał się szkolny zespół folklorystyczny z wiązaną tańców i pieśni. Dyrektor szkoły Mirosław Kaczmarczyk, nie krył wzruszenia. Udało się temu środowisku w tak krótkim czasie, to co może jeszcze przez długo być marzeniem uczniów wielu środowisk. Józef Kardys, prezes Fundacji więcej mówił o tym, co trzeba jeszcze zrobić niż o tym, co zrobiono. Także Marian Kaźmierczak - wiceprezydent Fundacji nie ukrywał zapału, które Fundację, niebawem czekają.

Na koniec tej informacji warto przywołać wystąpienie Kazimierza Czepli, Prezy-

denta Fundacji, b. burmistrza Kolbuszowej, za czasów którego budowę szkoły rozpoczęto. Zwrócił m.in. uwagę na to, że rodzice i samorząd tą inwestycją dali przykład dobrej pracy i współdziałania wielu ludzi. Prosił, aby nauczyciele, wychowując w tym budynku zgodnie z polską tradycją i wolą rodziców wychowywali powierzone dzieci w duchu szacunku dla dobra, które im dano i zachęcali uczniów do wysiłku, by stawać się coraz lepszymi dla siebie i innych.

(bet.)

PS. Szkoda, że wśród wielu nazwisk i godności nie wspomniano b. kuratora oświaty, mgra Jana Stanisza, zawsze życzliwego oświatowym inwestycjom w Kolbuszowej, za kadencji którego rozpoczęto budowę tej szkoły.



po lewej: Wojewoda, dr Kazimierz SUROWIEC i dyrektor SP nr 2 M. Kaczmarczyk
u góry: a później było przyjęcie...

Droższa woda

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kolbuszowej jednym głosem przeszedł wniosek o podwyższenie ceny wody. Od 1 marca br. odbiorcy indywidualni oraz gospodarstwa rolne wysoko towarowe będą płacić 1,2 złotych za m³ wody oraz 50 groszy za zrzut ścieków. Jednostki budżetowe będą płacić 1,6 zł za wodę i 70 gr za ścieki, natomiast osoby fizyczne i prawne prowadzące działalność gospodarczą będą płacić 1,8 zł za wodę i 90 gr. za ścieki.

Przewodniczący Komisji Finansowej, Jan Wiącek podkreślał, że cena taka wynika z dogłębnych wyliczeń. W drugim półroczu oraz roku następnym cena wody zwiększy się już tylko o wskaźnik inflacji. Komisja rozważała także możliwość wprowadzenia opłaty stałej dla każdego przyłącza, gdyż są tacy, którzy mają przyłącza domowe, ale nie korzystają z wody z ujęcia, a Gospodarka Komunalna musi robić odczyty oraz amortyzować te urządzenia. Okazało się jednak, że z powodu braku podstawy prawnej trzeba było zrezygnować z tego rozwiązania.

Podczas dyskusji radni zwrócili uwagę na wysokie koszty utrzymania Ujęcia Wody w Wieleńce. Zastanowiono się, jak można temu zaradzić, aby odbiorcy nie musieli ponosić zbędnych kosztów, bo i tak cena wody na naszym terenie jest wyższa od średniej ceny w województwie. Wiceburmistrz Z. Chmielowiec zaznaczył, że trwają rozmowy z osobami chętnymi do przejęcia tego Ujęcia Wody, które obiecuje obniżenie kosztów eksploatacji.

Sza

Referendum w regionie

W niedzielę 18 lutego b.r. mieszkańcy naszego kraju - i w tym naszego regionu - wzięli udział w referendach uwłaszczeniowych zarządzonych przez Prezydenta oraz Sejm RP. Według oficjalnego komunikatu Państwowej Komisji Wyborczej frekwencja w referendum prezydenckim wyniosła 32,40 proc., a w referendum sejmowym 32,44 proc. Wyniki referendów nie są więc wiążące. Najwyższa frekwencja - ponad 55 proc. była w woj. rzeszowskim.

W naszym regionie najwyższą frekwencję odnotowano w gminie Raniżów - 62,89 proc.; Cmolas 54,72 proc.; Dzikowiec - 52,18.; gm. Kolbuszowa - 50,58 proc.; gm. Niwiska - 44,90 proc. W wymienionych gminach 82 proc. wyborców głosowało zgodnie z sugestią "Solidarności", "Radia Maryja", Olszewskiego i Obozu Patriotycznego.

Niestety, większość społeczeństwa polskiego nie poszła do urn. Świadomie, bądź nieświadomie poparła liberałów rządzących od dłuższego czasu krajem, obecnie z woli "postkomunistów".

Koszty przeprowadzenia referendum szacuje się na ok. 47 mln n. zł. Członkowie Obwodowych Komisji Wyborczych otrzymali diety w wysokości 86,30 n.zł.

(BP)

Wizyta posła

26.02. w Szkole Podstawowe Kolb. Dolnej gościł poseł Stanisław Rusznica. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele samorządu i lokalnej społeczności zainteresowani modernizacją budynku szkolnego. Poseł zapowiedział daleko idącą pomoc w wspieraniu inicjatywy. "Jest duża szansa, aby szkołę rozbudować w ciągu 3 lat" - powiedział nam jeden z uczestników spotkania.

(bet.)

Co

z województwem?

Regionalna Telewizja Rzeszów nadała program z udziałem W. Ciesielskiego, posła SLD. Poseł dał wyraźnie do zrozumienia, że planowane przez koalicję SLD-PSL zmiany administracyjne mogą doprowadzić do likwidacji województwa rzeszowskiego, pomiędzy województwa krakowskie i lubelskie. Poseł SLD nie wykluczył, że decyzje te są konsekwencją bardzo słabych wyników A. Kwaśniewskiego w wyborach prezydenckich, gdzie przegrał on z Wałęsą, jak również dlatego, że w referendum frekwencja przewyższała 50 proc. uprawnionych do głosowania.

Monopol Telekomunikacji Polskiej przełamany?

Wkrótce nowe telefony

W ostatnich miesiącach wójtowie Cmolasy, Kolbuszowej i Starego Dzikowca otrzymali kuszącą propozycję rozwiązania problemu telefonów na naszym terenie. Bardzo szybkie inwestycje, automatyczne połączenia w kraju i za granicą oraz tańsze usługi tzn. mniejszy abonament, tańsze impulsy zaproponowała Polska Telefonika Wiejska S.A.

Jest to spółka, która powstała 20 lipca 1994 roku, a koncesję otrzymała 15 maja 1995 roku. Zarejestrowana jest w Chmielniku i legitymuje się wszystkimi wymaganymi aktami notarialnymi. Prezesem Zarządu jest Janusz Lato, a dyrektorem ds. inwestycyjnych Marian Bratko. Spółka ta finansowana jest przez Fundusz Inwestycyjny CETI założony przez Bank Światowy i ma siedzibę w Budapeszcie. Fundusz ten ma nieść pomoc w inwestycjach na rzecz telefonizacji w Europie Środkowej.

PTW S.A. ma 7 okręgów telefonicznych na terenie woj. rzeszowskiego (Mielec, Kolbuszowa, Ropczyce, Strzyżów i woj. krośnieńskiego (Brzozów, Ustrzyki, Jasło). Zadaniem tej spółki jest uzupełnienie Telekomunikacji Polskiej S.A. i szybkie założenie telefonów tam, gdzie TP jeszcze nie dotarła. Rozmowy obu firm w sprawach formalno-prawnych (np.

w sprawie dostępu do przewodów światłowodowych czy dzierżawy istniejących już central telefonicznych) są bardzo trudne - zaznacza Marian Bratko, - ale już są finalizowane. Jest to firma konkurencyjna i zmuszając Telekomunikację Polską S.A. do szybszego działania, o ile nie chce stracić klientów. Pan Bratko zauważa, że udało im się wynegocjować bardzo korzystne warunki dla okręgu mielecko-kolbuszowskiego. Uzgodniono, że tam, gdzie nie ma zainstalowanych przewodów światłowodowych będzie zastosowany system bezprzewodowy, czyli abonenci otrzymają telefony podobne do telefonów komórkowych i będą mogli rozmawiać drogą radiową po takich samych cenach, jak pozostali abonenci. Jako stacja przekaźnikowa będzie wykorzystany maszt w dawnym Pomie. Oczywiście takie rozwiązanie pozwoli na bardzo szybką telefonizację okolicznych miejscowości. Atrakcyjna jest również oferta cenowa. Założenie każdego telefonu będzie kosztowało 1000 zł, z czego osoba indywidualna zapłaci 428 zł, a resztę dopłaci gmina. Z tym, że mieszkańcy będą wpłacać te pieniądze na konto, a pobrać je będzie mógł tylko wójt. Zgodnie z umową, uruchomienie środków nastąpi wówczas, gdy będzie przedstawiona konkretna faktura za dostarczone materiały czy

wykonaną pracę. Nie trzeba wpłacać żadnych pieniędzy wcześniej.

Oferta ta jest także niezwykle atrakcyjna dla gmin, gdyż nie trzeba wydatkować pieniędzy z budżetu, ale np. udostępnić istniejący budynek lub inne środki trwałe, itd. Jeśli ostatecznie gmina wyda jakieś pieniądze, to będą one zwrócone w formie akcji w spółce.

Pan M. Bratko podkreśla, że najbardziej zależy im na tym, aby gminy przejęły na siebie początek inwestycji, aby się w to jak najmocniej zaangażowały, bo jest to najlepsza droga do efektywnego, szybkiego i atrakcyjnego pod względem finansowym uruchomienia telefonów.

Polska Telefonika Wiejska S.A. oferuje także możliwość negocjacji w sprawie bezpłatnych rozmów wewnątrz gminy.

W pierwszej kolejności będą zakładane nowe telefony, (np. w gminie Stary Dzikowiec skompletowana jest dokumentacja dla Mechowca oraz Dzikowca Starego i tam jest szansa, że za parę miesięcy będzie można rozmawiać przez nowe telefony, drugi etap prac będzie obejmował retelefonizację, jeśli osoby posiadające już telefon założony przez TP S.A. będą chciały przyłączyć się do PTW S.A.

Atrakcyjność finansowa oferty PTW S.A. - jak zaznacza dyrektor - nie wynika z kosztaplerstwa, ale ze szczegółowych badań rynku. Jeśli telefony będą powszechne i niedrogie, to rozmów będzie o wiele więcej niż teraz, a to bardzo szybko zwróci wszystkie koszty poniesione przez Fundusz CETI.

Sza

Klub Honorowych Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej

Andrzej Dominik Jagodziński, historyk, dyrektor MBP w Kolbuszowej,

Stefan Wrzask, właściciel przedsiębiorstwa przetwórstwa owocowego "Cmol-Frut" w Cmolasie,

W świątecznym wydaniu "Ziemi" ogłoszony zostanie plebiscyt na Człowieka Roku '96 Ziemi Kolbuszowskiej oraz zasady przyznawania tytułu Honorowego Obywatela Ziemi Kolbuszowskiej

Poglądy wyrażone w "Ziemi Kolbuszowskiej" są poglądami wyłącznie autorów artykułów, a nie redakcji.

Redakcja

Wtórny analfabetyzm

Polska w ekspresowym tempie staje się krajem wtórnych analfabetów. Wedle najnowszego raportu oświatowego OECD (organizacji 26 najwyższej rozwiniętych państw świata), ponad trzy czwarte Polaków nie rozumie tego, co czyta, albo rozumie w minimalnym stopniu. Zaledwie 3 proc. naszych rodaków zaliczono do grona osób, które w pełni rozumieją tak niewyszukane teksty jak prognoza pogody lub instrukcja obsługi jednorazowej golarzki.

(-)

Z ROR-em bezpiecznie

Rachunki Oszczędnościowo-Rozliczeniowe (ROR-y) można było zakładać już dawno, ale chętnych było niewielu, bo złotówka z dnia na dzień była zżerana przez inflację. Dziś inflacja jest jeszcze duża, ale rynek powoli stabilizuje się, warto oszczędzać, chodzić z pieniędzmi - zwłaszcza dużymi - jest coraz bardziej niebezpiecznie. W karajach zachodnich obywatele powszechnie posługują się czekami i kartami bankowymi. W każdym sklepie w ten sposób można płacić za towar. U nas dopiero ten zwyczaj zaczyna się. Coraz więcej zakładów pracy przekazuje pobory na pracownicze rachunki, coraz więcej osób fizycznych zakłada ROR-y, posługując się czekami i kartami. Bank posiadaczowi ROR-u może też regulować jego miesięczne zobowiązania (czynsze, opłaty za energię, spłaty rat kredytów, itp.). Z ROR-em po prostu jest bezpiecznie. Oczywiście na początku nie zawsze widzi się jego dobre strony. Stopniowo jednak nawet najwięksi oponenti ROR-ów zachwalają sobie tę formę posługiwania się swoimi pieniędzmi... "Nie ma miesiąca - mówi Marek Ulatowski, dyrektor BDK w Kolbuszowej - aby jakiś zakład nie zakładał rachunków. Przychodzą też indywidualni klienci i zakładają ROR-y. Przypuszczam, że w niedalekiej przyszłości absolutna większość Polaków będzie mieć ROR-y. One są po prostu koniecznością. Ostatnio założyliśmy 800 rachunków w ZOZIE, a w sumie jest ich u nas założonych ponad 1700." Po pół roku właściciele ROR-ów otrzymują karty bankowe. Wtedy mogą pobierać przy ich pomocy pieniądze w banku nie

wypisując czeku. Można będzie w wybranych punktach płacić przy ich pomocy za towar.

Bank Depozytowo Kredytowy w Kolbuszowej rozwija się coraz intensywniej. W ciągu najbliższego roku budynek zostanie rozbudowany, będzie więcej kas w sali operacyjnej. Powstaną punkty bankowe w innych miejscach Kolbuszowej. Od 15 marca funkcjonuje już punkt kasowy w biurcu ZOZ-u w Kolbuszowej, oczywiście jest ogólnie dostępny. Zaawansowane są starania o otwarcie filii banku w kolbuszowskim rynku, a co najważniejsze - bo jedyne na naszym terenie i jednocześnie pokazujące pozycje banku i jego starania na rzecz klientów: w miesiącach wiosennych zostaną zamontowane pierwsze w Kolbuszowej imprintery w Samie, Sezamie, Domu Handlowym "Orzech" i Stacji Paliw w Kolbuszowej Dolnej. W nich będzie można płacić przy pomocy kart. Również niedługo zostanie zainstalowany pierwszy BDK-owski bankomat. Nowe na początku boli - ale potem jest wygodne. Takie to proste.

(bet.)

PS. Bank za prowadzenie ROR-ów nie pobiera opłat, oprocentowanie 15%

Redaktorowi Naczelnemu "Ziemi"

z okazji imienin, pomyślności w pracy zawodowej, oraz dalszych sukcesów na niwie wydawniczej

zyczy Redakcja

WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

Gminna Biblioteka Publiczna w Cmolasie

W roku 2000 minie pół wieku od chwili powołania Gminnej Biblioteki Publicznej w Cmolasie. Pierwszy wpis do inwentarza datuje się rokiem 1950.

Trwały rozwój bibliotek publicznych zapoczątkował Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami z 17 kwietnia 1946 roku. Dekret nawiązywał do przedwojennych projektów, powierzając państwu i samorządom (później radom narodowym), obowiązek zakładania i utrzymywania bibliotek publicznych.

Biblioteki gminne do reformy podziału administracyjnego w kraju 1954 nosiły nazwę: Gromadzkie Biblioteki Publiczne, kolejna reforma podziału administracyjnego małych miast i wsi 1972 roku wprowadziła nazwę Gminne Biblioteki Publiczne. Dawne biblioteki gromadzkie awansowały niemal z dnia na dzień na placówki o znacznie poszerzonych zadaniach merytorycznych i zwiększonej odpowiedzialności w dziedzinie nadzoru nad filiami i punktami bibliotecznymi w gminie.

Dekret o bibliotekach, a później ustawa z dnia 9 kwietnia 1968 roku o bibliotekach w trwały sposób związały sieć bibliotek publicznych z terenowym układem jednostek administracji państwowej. Taki stan



prawny dał podstawę do zorganizowania bibliotek publicznych w każdej jednostce administracyjnej.

Ustawa z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym zmieniła dotychczasowy system administracji terenowej. Powstały samorządy terytorialne, które przejęły działające na ich obszarach biblioteki publiczne, które są podległe bezpośrednio organom samorządowym.

Gminna Biblioteka Publiczna w Cmolasie swym zasięgiem działalności obejmuje wsie: Cmolas, Dąbrówka, Hadykówka, Jagodnik, Poręby Dymarskie, Ostrowy Tuszowskie, Ostrowy Baranowskie, Toporów, Trzęsówka.

Do podstawowych zadań Gminnej Biblioteki Publicznej w Cmolasie należy:

1. Gromadzenie i opracowywanie materiałów bibliotecznych, ze szczególnym uwzględnieniem materiałów dotyczących własnego regionu,
2. Udostępnianie zbiorów na miejscu i wypożyczanie ich do domu,
3. Prowadzenie działalności informacyjno-bibliograficznej.

Gminna Biblioteka Publiczna w Cmo-



lasie mieści się w budynku po byłym Urzędzie Gminy. Mieści się tu Oddział dla dzieci i Oddział dla dorosłych z osobnymi wejściami. W roku 1995 zarejestrowano 963 czytelników w tym od lat 14 - 444. Księgozbiór biblioteki liczy 21751 egzemplarzy. W roku 1995 zakupiono 696 książek. Posiadamy książki o różnej tematyce.

Oprócz działalności czytelniczej prowadzimy działalność informacyjno-bibliograficzną. Udzielamy informacji czytelnikom na różnego rodzaju pytania. Bardzo dużo jest czytelników uczących się, studiujących, którzy w jednym podręczniku nie znajdują odpowiedzi na dany temat. Na tego typu tematy musimy znaleźć odpowiedź, lub wskazać czytelnikom, gdzie znajduje się ta informacja. Do tego służą różnego rodzaju encyklopedie, informatory, poradniki, bibliografie.

Jeżeli mówimy o działalności informacyjnej, to chciałam poinformować, że opracowujemy kartotekę wiedzy o naszym regionie, o naszej gminie. Podstawą do opracowania tej kartoteki są "Nowiny", "Ziemia Kolbuszowska", "W Blasku Przemienienia", "Przegląd Kolbuszowski" i różnego rodzaju publikacje mówiące o "Naszej Małej Ojczyźnie".

Również opracowujemy drugą kartote-

kę tj. Kartotekę osobową, gdzie można znaleźć informację bibliograficzną o pisarzach i słynnych postaciach, którzy zasłużyli się kulturze i nauce polskiej. Wiemy bardzo dobrze, jak ważna jest krótka i dokładna informacja na temat, który nas interesuje.

Oprócz pracy z czytelnikiem dorosłym pracujemy z małymi czytelnikami. Popularyzujemy książkę dziecięcą w środowisku. Nie boimy się związanych z tym obowiązków, gdyż jesteśmy świadome, że obcienie "być" i istnieć oznacza dla biblioteki nieustanną pracę podejmowaną z myślą o pozyskaniu młodego czytelnika i stworzeniu mu jak najlepszych warunków wszechstronnego rozwoju.

Popularyzujemy książkę dziecięcą w naszym środowisku poprzez różnego rodzaju konkursy np. na znajomość twórczości Jana Brzechwy, Czesława Janczarskiego, czytamy i lubimy nasze bajki i baśnie. Biblioteka posiada telewizor, video i codziennie są wyświetlane bajki. Są zakupione puzzle, gry, klocki, kredki do malowania kolorowanek. Organizowałyśmy kiermasz książek z okazji Św. Mikołaja, gdzie sprzedałyśmy książki na kwotę 8 milionów starych złotych. Teraz w czasie ferii organizowałyśmy dwutygodniowe zajęcia z małymi czytelnikami pt. Ferie z książką zabawą i filmem. Zajęcia te odbywały się w godzinach 10-13. Program tych zajęć był opracowany i realizowany na podstawie planu. Zajęcia te służyły małym czytelnikom w rozwijaniu nawyku czytania, umiejętności obcowania z książką i rozwijaniu swej osobowości.

Na zajęciach tych przebywało codziennie od 30-40 czytelników.

Program tych zajęć to:

1. konkursy dotyczące znajomości książek,
2. wyświetlanie bajek na video,
3. gry i zabawy, układanie puzzli,
4. kolorowanie bajek i bajeczek.

Atrakcją tych zajęć było "Koło fortuny" gdzie młodzi czytelnicy mogli wykazać się wiedzą.

Podstawowym zadaniem biblioteki i bibliotekarza jest służebność wobec czytelników.

"Najważniejsze jest to, aby dziecko nie wychodziło z biblioteki z przekonaniem, że to nudny, zakurzony magazyn bibli lub urząd, który odwiedza się z obowiązku (...)."

Biblioteka, w której nic się nie dzieje, jest biblioteką martwą (...)."

Grażyna Lewandowicz
"W bibliotece dla dzieci"

W. KOSIOROWSKA

Godziny otwarcia Gminnej Biblioteki Publicznej w Cmolasie

Poniedziałek	godz. 10 ⁰⁰ -17 ⁰⁰
Wtorek	godz. 10 ⁰⁰ -17 ⁰⁰
Środa	godz. 10 ⁰⁰ -17 ⁰⁰
Czwartek	godz. 10 ⁰⁰ -17 ⁰⁰
Piątek	godz. 10 ⁰⁰ -17 ⁰⁰

Zapraszamy

PUNKTY WIDZENIA...

Polacy nominalni

(...) Polski pisarz, Jarosław Marek Rymkiewicz, powiedział po pierwszej turze wyborów prezydenckich na pewnym sympozjum literacko-naukowym, że arcydzieła, które stworzyli polscy poeci romantycy, pozostaną arcydziełami w świadomości narodowej i za lat pięćdziesiąt, jeśli wciąż będzie w naszym kraju żyło 7% Polaków (odwoływał się metaforycznie do wyniku wyborczego Jana Olszewskiego). Była w tym stwierdzeniu ironia, lecz o wiele większa gorycz: że to aż tyle Polaków opowiedziało się za kontynuatorami dziedzictwa ideowego PRL i jego totalitarnej partii, działającej w cieniu wschodniego imperium. O roli świadomości narodowej mówił nie tak dawno Jan Olszewski. Nie bez powodu wypowiedzi te wyszły z ust zwolenników określonej opcji niepodległościowo-politycznej.

Gdyby porównać raz jeszcze Polskę dzisiejszą z Polską XIX-wieczną, zasadne byłoby zapytać: ilu jest Polaków rozumiejących Polskę i polskość, a ilu Polaków "pańszczyźnianych", tych, którzy tę pańszczyznę odrabiali w PRL. Nie mogło to pomóc im we właściwym rozumieniu państwa polskiego i polskiej kultury. Ilu było współpracowników w tępieniu polskość, którzy otrzymywali współczesne ubeckie ordeiry za usmierenie polskiego miatecza! Jeśli zaś chodzi o młode pokolenia, to często ani w szkole, ani w mediach z prawdą po prostu się nie zetknęły. Dużo więc jest zapewne tych "pańszczyźnianych Polaków z PRL" wśród głoszących na postkomunistów, na postkomuni-

stycznego prezydenta. Proces wyzwania się tych "pańszczyźnianych Polaków", zdobywanie przez nich polskiej świadomości narodowej może odbywać się tylko przez polepszenie ich bytu, które ich z pojęć pańszczyzny wyprowadzi. Ileż w tym błędności koła, skoro głosowali na tych, którzy im tę pańszczyznę peerełowską nadali i wciąż jeszcze nadają! Więc wynarodowienie: pańszczyzna inteligencka, chłopska, robotnicza, postpegeerowska, "wolni najmici" ...I ci, którym należałoby powiedzieć: "pójdź dziecię, ja cię uczę każe!".

A jednak porównania historyczne mają swoje ograniczenia. W XIX wieku tuż obok pańszczyźnianej chaty istniał dwór, niezależnie od tej klasowej sprzeczności - ostoja polskość. Peerełowski "wolny najmici" miał zadania nadane od władzy - zniszczenie tej ostoji polskość i polskiej kultury. Wykonywane to było skutecznie, choć niezupełnie świadomie. I jak dzisiaj do polskość mają się odwoływać ludzie, którzy tę polskość niszczyli? Nasi zagubieni bracia, robiący to z nadania tych, którzy tej zguby dokonywali świadomie - polskich komunistów? A ponieważ analogia historyczna, wraz z nazwą "pańszczyźnianych Polaków" okazuje się niepełna i może zawiera w sobie jakąś upokarzającą litość, lepiej będzie, jeśli tych Polaków będziemy określać - Polakami z nazwy tylko, POLAKAMI NOMINALNYMI.

Przyszłość Polski i narodu polskiego zależy od tego, czy proces tu zarysowany będzie postępował, tworząc coraz większą liczbę "Po-

laków nominalnych", czy też zacznie się cofać. Ale przecież zależy to także od świadomej pracy Polaków nad polskością Narodu, nad polskością tych, co mówią językiem polskim. I wreszcie od wyteżonej pracy nad krzewieniem właściwych norm solidarności społecznej, tworzenia etyki więzi międzyludzkich, wzbudzania dumy z tego, że jest się spadkobiercą tysiącletniej kultury państwa, i języka polskiego. Musi się to łączyć także z walką świadomych Polaków o poprawę bytu wszystkich obywateli państwa polskiego. Walka o świadomość nie może się jednak odbywać poprzez wygłaszanie ogólnie słusznych odgórnych frazesów i haseł, postulatyczne apelowanie do honoru, którego to pojęcia wielu z "Polaków nominalnych" nie rozumie. Wymaga zróżnicowanego słowa polskiego, pisanego i mówionego, docierającego do szerokich warstw społeczeństwa.

Dlatego nie pojmuję faktu, że brak właściwych mediów: niepodległościowej prasy codziennej i stacji radiowych, nie jest główną troską naszych prawniczych i niepodległościowych liderów. Że nie spędza im snu z oczu. Bo jest często tak, jak w tym zacytowanym fragmencie mojej fraszki: "że są czynni, a niemi...". Gdyby to się zmieniło, dowiedzielibyśmy się może za pewien czas, że wśród tych "nominalnych Polaków" więcej jest ukryte polskiej świadomości narodowej, niż nam się dziś wydaje. Jeśli jednak nie podejmiemy skutecznych wysiłków, wnuki nasze mogą znaleźć się w kraju, w którym nikt już nie zechce czytać "Pana Tadeusza" i nikt nie będzie się martwić kulturowym wchłonięciem Polski przez potężnych i zaborczych sąsiadów.

Jacek TRZNADEL
Tygodnik "Solidarność"
Nr 7 (387) z 16.02.1996r.

Z KRONIKI POLICYJNEJ...

W dniu szóstego lutego br. w Komendzie Rejonowej Policji w Kolbuszowej odbyła się narada roczna, na której oceniono realizację zadań służbowych oraz wyniki osiągnięte w 1995r.

W naradzie uczestniczyli: Komendant Wojewódzki Policji w Rzeszowie inspektor mgr Stanisław Białas, Prokurator Rejonowy w Kolbuszowej mgr Stanisław Rokita, Prezes Sądu Rejonowego w Kolbuszowej mgr Marian Rżany, Burmistrz Miasta i Gminy Kolbuszowa mgr inż. Henryk Wilk.

W 1995r. na terenie działania jednostki zaistniało 847 przestępstw, wykryto 708. Wskaźnik wykrywalności wyniósł 83,5% i był najwyższy w województwie.

Zanotowano 612 przestępstw kryminalnych. Dominowały wśród nich przestępstwa przeciwko mieniu, głównie kradzieże z włamaniem do obiektów społecznych i prywatnych oraz kradzieże mienia prywatnego, wzrosła liczba kradzieży drewna z lasów.

Niepokojącym zjawiskiem jest wzrost przestępczości wśród nieletnich. W ubiegłym roku co piąte przestępstwo kryminalne popełniły osoby poniżej siedemnastego roku życia. Obniża się wiek sprawców (zdarza się, że są to uczniowie niższych klas szkół podstawowych) jednocześnie wzrasta ciężar gatunkowy popełnianych przez nich czynów. To właśnie nieletni byli np. sprawcami większości rozbojów dokonanych w rejonie. Nasila się demoralizacja. Z napływających sygnałów wynika, że dochodzi do zażywania środków odurzających lub leków psychotropowych. Jako normalne traktowane jest zjawisko spożywania i nadużywania alkoholu przez młodzież. Zdarza się, że uczniowie w stanie nietrzeźwym przychodzą do szkoły.

Wśród przestępstw gospodarczych dominowały zagarnięcia mienia polegające między innymi na wyłudzeniu towarów z wydłużonym termi-

nem płatności na szkodę różnych podmiotów gospodarczych.

Dzięki zdecydowanym działaniom ograniczono w sposób wyraźny liczbę przestępstw popełnianych przez cudzoziemców. Niemal całkowicie zlikwidowano prowadzony przez nich na bazarach handel alkoholem bez znaków skarbowych akcyzy.

W dalszym ciągu utrzymuje się znaczne zagrożenie w ruchu na drogach naszego rejonu. Wprawdzie zmalała nieznacznie ilość wypadków, jednak ich skutki są coraz tragiczniejsze. W ubiegłym roku zginęło 15 osób. Sprawcy czterech wypadków zbiegli i jak dotychczas udało im się uniknąć odpowiedzialności karnej. Wiele wykroczeń drogowych, kolizji, wypadków popełnianych jest pod wpływem alkoholu. Warto tu zaznaczyć, że znowelizowane przepisy prawa zaostrzają w tego typu sprawach odpowiedzialność.

Pomimo powyższych zagrożeń i znanych ogólnie trudności, z jakimi boryka się policja w całym kraju, realizacja zadań postawionych przed Komendą Rejonową oceniona została pozytywnie. Podkreślił to burmistrz, który uznał gminę Kolbuszowa za stosunkowo bezpieczną. Również pozytywnie ocenili stan bezpieczeństwa w rejonie i prowadzone przez funkcjonariuszy policji czynności Prokurator Rejonowy, a także Prezes Sądu Rejonowego.

Komendant Wojewódzki Policji w Rzeszowie inspektor mgr Stanisław Białas zwrócił uwagę, że KRP Kolbuszowa od kilku lat osiąga najwyższe wskaźniki w województwie. Zaznaczył jednocześnie, że rok bieżący w związku ze wzrostem zagrożenia będzie wymagał od funkcjonariuszy policji pełnego zaangażowania, mobilności, zdyscyplinowania. Niezbędnym jest samokształcenie i doskonalenie zawodowe. Człowiek uczciwy musi czuć się

bezpiecznie, a przestępca musi wiedzieć, że nie uniknie odpowiedzialności karnej.

Komendant Rejonowy Policji w Kolbuszowej mówił o dobrej współpracy policji z samorządami, radami narodowymi, burmistrzami i wójtami w rejonie. Dzięki ich pomocy otrzymano środki na zakup paliwa, sprzętu i niezbędnego wyposażenia, bez którego trudno byłoby zrealizować postawione zadania.

Kończąc, naradę roczną Komendant Rejonowy Policji w Kolbuszowej przedstawił główne zadania na 1996r. Będą nimi:

- realizacja programu "Bezpieczne miasto", a w jego ramach wytypowanie "stref bezpieczeństwa", nasilone zostaną w nich działania prewencyjne, tak aby w maksymalnym stopniu ograniczyć możliwość dokonania przestępstwa lub wykroczenia. Zadania te policja realizować będzie wspólnie ze Strażą Miejską, współdziałając z samorządem terytorialnym. W pierwszym etapie obejmą one Plac Wolności i planty w Kolbuszowej. Dalej będą rozszerzone na inne obszary i rejonu stosownie do występujących zagrożeń
- zdecydowane ujawnienie i zwalczanie przestępstw popełnianych przez cudzoziemców, kontrola ich legalności pobytu na naszym terenie oraz przestrzeganie przez nich przepisów administracyjnych
- zwalczanie przestępstw przeciwko mieniu, życiu i zdrowiu obywateli.
- poprawa bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez ścisłe egzekwowanie przepisów Prawa o Ruchu Drogowym, dyslokacja służby stosownie do zagrożeń
- ujawnianie i ściganie przestępstw gospodarczych, zagarnięć mienia społecznego oraz czynów z ustawy o ochronie obrotu gospodarczego i pokrewnych.

Opr. RKP
w Kolbuszowej

V kongres KPN

W dniu 10.01.96r. odbyła się w Warszawie III tura V nadzwyczajnego kongresu Konfederacji Polski Niepodległej.

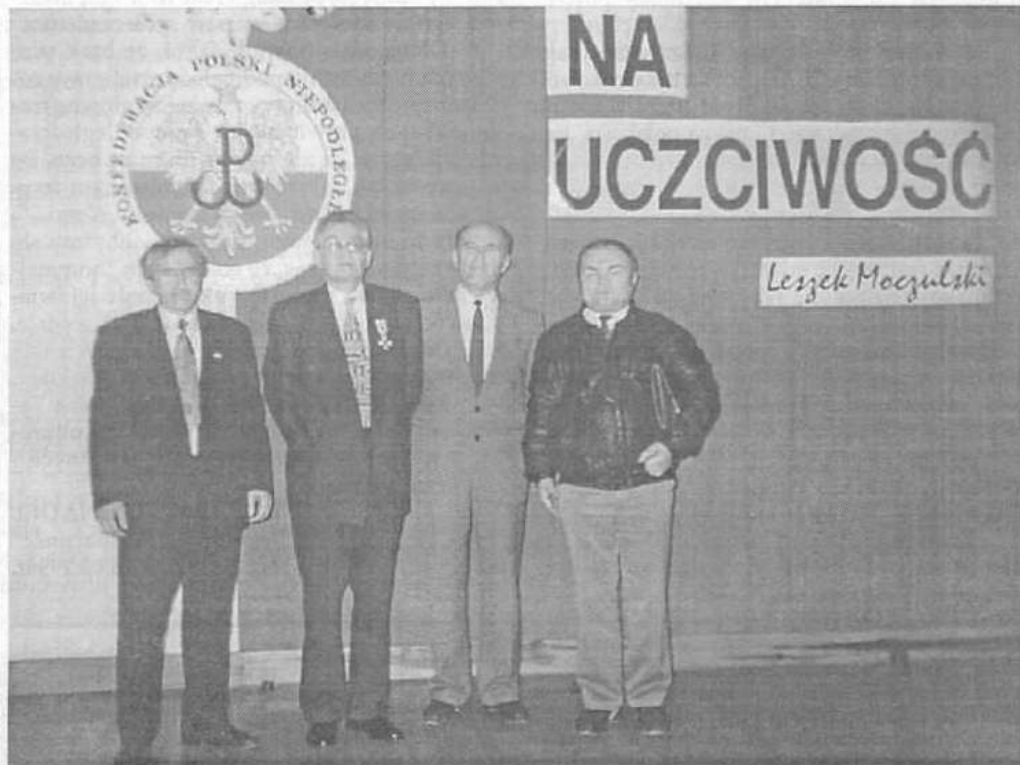
W kongresie uczestniczyli delegaci Kolbuszowskiego Rejonu KPN - niektórzy z nich zostali wybrani do komisji na czas Kongresu: do komisji skrutacyjnej Stanisław Wiącek do sekretariatu Stefan Orzech.

Delegaci V kongresu udzielili votum za-

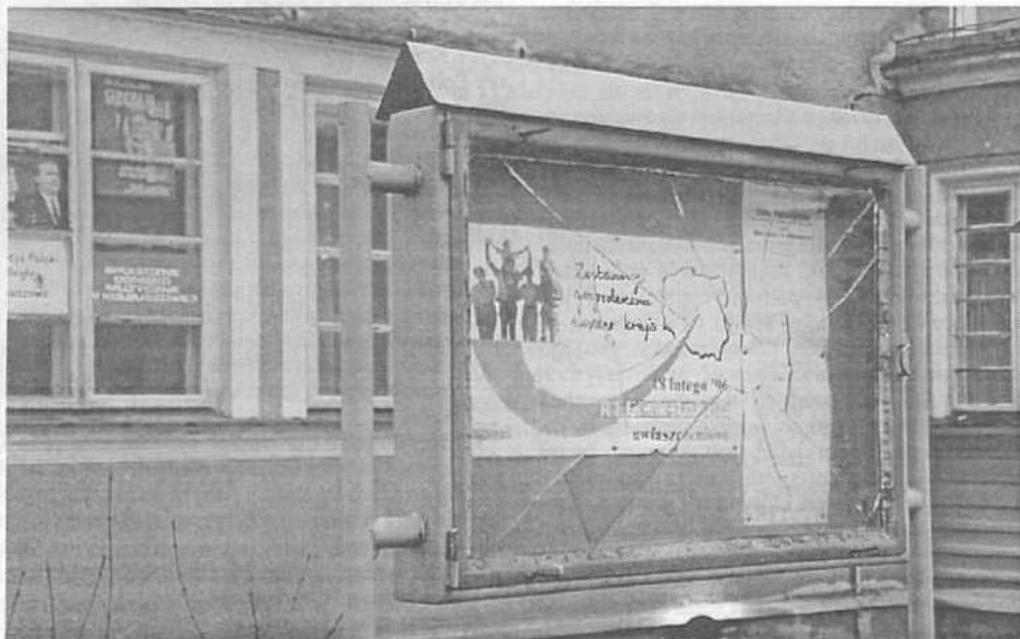
ufania Przewodniczącemu KPN Leszkowi Moczulskiemu.

Kongres zaakceptował zmianę nazwy Klubu Parlamentarnego KPN na Klub Parlamentarny KPN - Obóz Patriotyczny.

Wybrano nową radę polityczną i przyjęto nową linię polityczną dotyczącą nowej sytuacji w Polsce konsolidującą cały Obóz Patriotyczny.



Kolbuszowscy delegaci (S. Orzech, Z. Żywiec, S. Wiącek) z Leszkiem MOCZULSKIM



Obok budynku gdzie mieści się siedziba KPN w Kolbuszowej znajduje się tablica ogłoszeń tej partii. Ostatnio przed referendum uwłaszczeniowym na tej tablicy były ogłoszenia wyjaśniające sprawy referendum. Przed dniem głosowania została rozbita szyba (zresztą nie po raz pierwszy) zabezpieczająca plakat przed zniszczeniem. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego w Kolbuszowej, gdyby nie to, że obok jak i w innych miejscach też są gabloty i jakoś tam nic podobnego często się nie zdarza.

Wiadomo, że policja wszystkiego nie dopilnuje, ale może i dla niektórych stróżów porządku ta tablica jest niewygodna?

Uchwała o integracji polskiej prawicy

Nie ma wrogów na prawicy. Naszym przeciwnikiem jest postkomunistyczna lewica oraz kręgi poddane inspiracyjnemu działaniu obcej agentury. Tylko prawica jest w stanie przeciwstawić się tym upiorom przeszłości, ożywianym obecnie z takim animuszem. Tylko prawica zdolna jest gwarantować i obronić niepodległość Rzeczypospolitej, tylko prawica potrafi zapewnić uczciwe rozwiązanie problemów wewnętrznych w Polsce, wzrost poziomu życia szerokich kręgów społecznych.

Nadzwyczajny Kongres KPN zebrał się w sytuacji szczególnie trudnej. Dwa miesiące temu wybory prezydenckie wygrał kandydat postkomunistyczny, a mimo setek tysięcy protestów wyborczych Sąd Najwyższy aprobował wybór człowieka, który publicznie "mijał się z prawdą". Odszedł wprawdzie premier, skompromitowany zarzutem agenturalnej współpracy z obcym wywiadem, ale postkomuniści nadal dominują w rządzie, a gabinet Cimoszewicza składa się w większym jeszcze stopniu z członków byłego PZPR niż gabinet Oleksego. SLD coraz mocniej trzyma ster władzy państwowej. Powrót do satelickiego systemu PRL następuje coraz wyraźniej.

Taki stan rzeczy wymaga od nas wszystkich szybkich i zdecydowanych działań.

Nadzwyczajny Kongres Konfederacji Polskiej Niepodległej zobowiązuje Przewodniczącą, Radę Polityczną i wszystkie struktury partii do pilnego przygotowania oraz wdrożenia na płaszczyźnie Obozu Patriotycznego planu działania zapewniającego, że do połowy bieżącego roku zbudowana zostanie podstawa do zjednoczenia polskiej prawicy i zbierze się Narodowy Kongres Prawicy, skupiający przedstawicieli ugrupowań i działaczy, którzy nie słowem, a czynem dążą do integracji.

Zwracamy się do przywódców i wszystkich ugrupowań politycznych, społecznych i związkowych, którym drogą są wartości chrześcijańskie, narodowe, niepodległościowe - a w szczególności do NSZZ "Solidarność" i środowisk politycznych skupionych wokół Prezydenta Lecha Wałęsy, do Ruchu Odbudowy Polski Jana Olszewskiego, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego i innych ugrupowań, o pilne podjęcie wspólnych działań, zmierzających do całkowitej integracji naszych wysiłków.

Podzieleni, wpędzamy Polskę w klęskę i nieszczęścia. Jednością silni pokonamy wszystkie przeszkody, ratując Ojczyznę i wypełniając swój narodowy obowiązek.

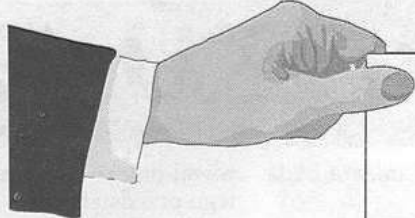
V Kongres KPN

Co nowego w Bibliotece czyli to warto przeczytać

Czytałeś "Akwarium", "Żołnierzy wolności", czy "Lodołamacz - przeczytaj także najnowszą pracę rosyjskiego śpiewaka. Wywiad rosyjski, działalność rosyjskich służb specjalnych - wszystko to (w): - Wiktor Suworow, Kontrola, Warszawa 1995, s. 285.

Polecamy także "Kryptonim Polska czyli szpiedzy i agenci", Warszawa 1996, s.

Redakcja
Ziemi
Kolbuszowskiej



List do redakcji

Za pośrednictwem Waszej Redakcji chcemy poinformować czytelników o sposobie zgłaszania kandydatów i powoływania członków obwodowych komisji do przeprowadzenia referendów w sprawie uwłaszczenia obywateli.

Państwowa Komisja Wyborcza podejmując uchwałę regulującą tryb i sposób zgłaszania kandydatów i powoływania członków Obwodowych Komisji, wyraziła intencję zmierzającą do uniknięcia błędów i usterek, które bardzo ostro krytykowane były przy powoływaniu komisji w poprzednich okresach (że jedni i ci sami ludzie zasiadają w komisjach, że nie mają społecznego zaufania, że wywodzą się z jednej opcji politycznej itp.). PKW uznała, że czas z tym skończyć. W myśl Uchwały PKW, każda organizacja polityczna, a także każdy obywatel mogli zgłaszać kandydatów do obwodowych komisji. Wymagana była tylko zgoda kandydatów. Oczywiście z tym nie było najmniejszej trudności, a wręcz przeciwnie sami zgłoszeni kandydaci zrobili wszystko, aby zapewnić swój udział w komisjach.

W trakcie losowania osobowych składów obwodowych komisji w dniu 24 stycznia 1996r. w Kolbuszowej potwierdziło się to o czym mowa w poprzednim zdaniu. Pazoerność niektórych kandydatów na członków komisji okazała się wręcz zaskakująca, czego wyrazem było kilku, a może nawet kilkunastokrotne zgłoszenie tych samych osób. Np. p. Lenart Jolanta wylosowana została - 6 razy, p. Orzech Małgorzata - 4 razy, p. Żywiec Zenon, Wróblewski Kazimierz, Gabriel Antoni (wraz z żoną), Minorczyk Krzysztof, Orzech Adam - po 3 razy. Nie wiadomo po ile zgłoszeń, na wymienione osoby zostało w urnie, ponieważ nie wszystkie zostały rozlosowane (nie zachodziła potrzeba). W kilku przypadkach zgłoszeni zostali wszyscy uprawnieni członkowie rodziny. Np. rodzina Kabałów - 3 osoby, rodzina Przybyłów 3 osoby, rodzina Gabrielów - 2 osoby.

Jak wynika z tego bardzo skróconego przedstawienia sprawy, to nawet największą i najcenniejszą intencję i inicjatywę PKW można sprowadzić do absurdu. Tak niektórzy rozumieją zasadę "bierz sprawy w swoje ręce". W myśl zamierzeń PKW miało być lepiej (w zakresie powoływania komisji), w Kolbuszowej stało się śmieszniej.

**Socjaldemokracja Rzeczypospolitej
Polskiej Koło w Kolbuszowej
(pieczętka)**



Zaiste śmieszne jest, że młody Obóz Patriotyczny w Kolbuszowej swoją skutecznością irytuje tak doświadczony przeciwnik polityczny, jakim jest SdRP. Zapewne nie byłoby powyższego pisma, gdyby w komisjach dominowali przedstawiciele tej partii, a stało się inaczej więc i zrozumiała jest ta reakcja.

Obóz Patriotyczny wykorzystał tylko możliwość stworzoną ustawą i zgłaszał swoich kandydatów do komisji kilkanaście razy, a mógł i kilkadziesiąt. Cóż, to samo mogli zrobić koledzy z SdRP.

Nie widzę też nic niewłaściwego w tym, że całe rodziny zaangażowały się do pracy w komisjach. Świadczy to dobrze o kolbuszowskich rodzinach, w których żyją tradycje patriotyczne i pielęgnuje się polskość. Szkoda, że tych rodzin wymieniono w piśmie niewiele. Wszak wiadomym jest (potwierdziły to wyniki wyborów prezydenckich i referendum), że większość mieszkańców Ziemi Kolbuszowskiej jest ludźmi wolnymi, przywiązanymi do tradycji i - sądzę - że na tym terenie SdRP dość długo nie będzie mogła odnotować znaczącego sukcesu.

Mówienie zaś o sygnalizowanej sprawie w kategoriach moralnych, po sprawie J. Oleksego i zatajeniu prawdy przez A. Kwaśniewskiego, Wam Panowie, akurat nie przystoi. A swoją drogą w dobrym tonie jest podpisać każde pismo. To, które drukujemy, opatrzone jest wyłącznie pieczętkami.

Zbigniew LENART

160. Najnowsza książka Krzysztofa Kaszyńskiego i Jacka Podgórskiego, reporterów "Super Expressu". Sensacyjne wyznania oficerów wywiadu dotyczących polskiego wywiadu oraz sprawy J. Oleksego.



"Niezawinione śmierci" to najnowsza powieść znakomitego pisarza amerykańskiego Williama Whartona, która ukazała się w Polsce. Tym razem jest to autobiograficzna opowieść o tragicznej śmierci córki pisarza, jego zięcia i dwojga wnucząt oraz o sądowej batalii jaką podjął Wharton, aby ustalić odpowiedzialnych za śmierć jego bliskich.

Jak zwykle w jego powieściach (wystarczy wspomnieć "Ptaśka", "W księżycową jasną noc" czy "Spóźnionych Kochanków") jest tu doza psychologicznego spojrzenia na świat, obrona podstawowych war-

tości moralnych oraz - szczególnie uwidoczniona - obrona zarówno życia jak i śmierci. O przeżyciach zawartych w tej książce autor sam wyraził opinię: "Te przeżycia zmieniły mnie tak bardzo, że śmierć mojej córki wydaje mi się niemal usprawiedliwiona, upewniły mnie, że istnieje jakiś ważniejszy wymiar egzystencji niż ten, który znam".

Czytając książki Whartona zawsze się czegoś uczymy, gdyż zawarta jest w nich dyskretna psychiczna analiza zachowań ludzkich i - co ważniejsze - jeszcze dyskretniejsza ich ocena. Autor podsuwa ją w taki sposób jakbyśmy dochodzili do niej sami, co zresztą w pewnym stopniu czynimy.

Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko sięgnąć po tak interesującą lekturę.

Wiliam Wharton - "Niezawinione śmierci", Poznań, 1995, s. 271.

Uwaga korespondenci "Ziemi Kolbuszowskiej"

Cieszymy się bardzo dużą ilością nadsyłanych do redakcji materiałów prasowych. Na ogół są one bardzo obszerne i muszą długo (zważywszy ograniczoną objętość pisma) czekać na druk. Prosimy więc, aby przekazywane materiały nie przekraczały 2 stron A-4 maszynopisu bądź czytelnego rękopisu. Materiał do 1 strony będzie drukowany zaraz po otrzymaniu przez redakcję.

Dziękujemy za współpracę. Prosimy również o sygnalizowanie spraw trudnych, wymagających interwencji.

Redakcja

Sprostowanie

W artykule p. Benedykta Popka pt. "Krwawe zapusty 1846r." w okolicy Raniżowa i Wieleki znalazło się kilkanaście błędów drukarskich. Oto cztery najważniejsze:

Tytuł artykułu, jest - **Krawe zapusty...** Powinno być - **Krwawe zapusty...**

Jest - ... "Pokłosiu" dotyczącym wydarzeń w 1849r.... Powinno być -1846r....

Tytuł obrazu, jest - **Rzeź galicyjska, Michał Jan Lewicki.** Powinno być - ... **Malował Jan Lewicki.**

Jest - ... jak np. w **Krzemieniu...** Powinno być - ... jak np. w **Kamieniu...**

Autora i Czytelników przepraszamy.

Redakcja

Dyskusja o rabacji

Benedykt Popke, pierwszy z regionalistów kolbuszowskich pokazał (art. "Krwawe zapusty" Ziemia Kolbuszowska nr2/96), że powstanie z roku 1846 tzw. "rzeź galicyjska" miało miejsce na terenie Kolbuszowszczyzny. Oczywiście nie miało tak krwawego przebiegu jak gdzie indziej. Jednak ten smutny epizod w naszej historii, pokazujący jak można manipulować masami, zaistniał. W 150 rocznicę tych zdarzeń Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy zorganizowała dyskusję, w której uczestniczyli historycy - regionaliści. Autor wspomnianego artykułu, stał swoje racje z historykami starszymi. Różnice zdań dotyczyły oceny i interpretacji zdarzeń. Wynikały one najczęściej z dokumentów, na których adwersarze opierali swoje hipotezy i badawczych przyzwyczajają, które są ważne, ale niekiedy nie pozwalają popatrzeć na problem z innej perspektywy i przeszkadzają w próbie obiektywnego opisanego i zinterpretowania zjawiska. Dyskusja, nie wolna od emocji, ścierania się różnych szkół historycznych, niewątpliwie była cenna. Rabacja chłopska na naszym terenie została pokazana z różnych punktów widzenia i te punkty widzenia - myślę, zostaną spopularyzowane w publikacjach o historii naszego regionu.

(bet.)

CZŁOWIEK ROKU '95

Andrzej Dominik Jagodziński

Kolbuszowianin, żona Bożena pracuje w dziale współpracy zagranicznej AGH w Krakowie, córka Małgorzata w I klasie licealnej, Joanna w IV kl. szkoły podstawowej - mieszka w Krakowie. Andrzej ukończył w 1977 roku historię w Uniwersytecie Jagiellońskim i tam pracował ucząc równocześnie na 1/2 etatu w krakowskim Liceum Sztuk Plastycznych. W 1990 roku musiał wrócić do Kolbuszowej. Od tamtego czasu jest dyrektorem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy; ostatnio został przez radę wybrany także przewodniczącym Komii

popularno-naukowe) w dużej mierze będą zastępowane przez

Elektroniczne nośniki informacji

W bibliotece funkcjonuje już komputerowy katalog, 6 komputerów pracujących w sieci. W systemie są zapisane serwisy informacyjne Biblioteki Narodowej, co 2 tygodnie wprowadzane są informacje o nowych książkach. Baza danych zawiera ponad 110 tys. opisów bibliograficznych. Na podstawie bazy można przygotowywać tematyczne zestawienia w zależności od potrzeby czytelnika, jest to ogromne ułatwienie, nie trzeba nigdzie jechać, aby dowiedzieć się, gdzie i co napisano na interesujący kogoś temat. Dzięki temu systemowi Andrzej Jagodziński dowiedział się np. o książce napisanej w Krakowie a doty-

rował daleko idącą pomoc w sfinansowanie tego przedsięwzięcia.

Prelekcje - wystawy

są poważną częścią działalności Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy. Tu odbywają się okolicznościowe dyskusje popularno-naukowe, prelekcje osób znanych w środowiskach intelektualnych kraju, a organizowane wystawy jak: twórczość ludowa Jana Puka, Katyń, wydawnictwa podziemne oglądali nie tylko dorośli, ale też znaczna ilość młodzieży szkolnej. Bywa i tak (dość często), że Andrzej Jagodziński staje się koordynatorem miejskich i gminnych uroczystości.

Dyrektor Miejskiej Biblioteki w Kolbuszowej, człowiek Roku '95 Ziemi Kolbuszowskiej ma i swoje plany. Za wiele o nich jeszcze nie chce mówić. O jednym mówi jednak czę-



A. Jagodziński w swoim gabinecie



...w bibliotecznej księgarni

si współpracy z zagranicą. Pasjonat swojej pracy i historii regionalnej. W każdy piątek jedzie z Kolbuszowej do rodziny w Krakowie.

Biblioteka

Za jego szefowania oparła się zakusom reorganizacyjnym (a właściwie likwidacji filii) jakie były popularne w całej Polsce. Jest to niewątpliwie - podkreśla także wynik właściwej postawy kolbuszowskiego samorządu wobec książki. Nie tylko nie zlikwidowano żadnego punktu, ale np. w Przedborzu (zasługa lokalnej społeczności i Jana Wiącka) oddano piękny lokal na potrzeby kulturalne i zarazem wiejską bibliotekę i podobnie ładny lokal otrzymała filia w Widelce. "Moim marzeniem - mówi - jest kupować 3 razy więcej książek niż kupuję. W 1990r. średnia cena książki wynosiła 17.000 s. zł., a obecnie już 65.000 s. zł. Założenie w Bibliotece księgarni "Pegaz" pozwala zakupywać książki taniej, bezpośrednio w wydawnictwach i tym samym ominąć narzuty, na książki jest to średnio ponad 20%. W efekcie możemy kupić więcej książek. Im więcej nowości - tym więcej wypożyczeń. Wzrasta też ilość czytelników. W ostatnim roku w całej sieci bibliotecznej było ok. 100 000 wypożyczeń. Jest to dużo i pokazuje, że książki nic nie zagraża pomimo gwałtownego rozwoju elektronicznych środków informacji, zwłaszcza - podobnie uważa Umberto Eco - nic nie zagraża książce klasycznej "do czytania". Natomiast książki, do których się zagląda (encyklopedia, słowniki,

czącej historii naszego regionu, jest ona niewątpliwie cennym źródłem w pracy regionalistów. Kolbuszowska biblioteka jest niewątpliwie wiodącą biblioteką w województwie, a na pewną jedyną, która ma do pamięci komputera wprowadzony cały swój zasób biblioteczny. Jeśli któraś z bibliotek rozpoczyna do swojej pracy wprowadzać komputery pracownicy przyjeżdżają do Kolbuszowej podglądać jak ten system funkcjonuje.

Varia Kolbuszowskie

jako specyficzną serię wydawniczą i zarazem Wydawnictwo Kolbuszowskie wymyślił Andrzej Jagodziński. Książki z tej serii (dominują z historii regionu, ale nie tylko) uzyskują bardzo wysokie oceny znawców zagadnień. Podkreślają oni wysoki poziom merytoryczny i co - może także ważne - dla młodego przeciętne wydawnictwa, bardzo dobry poziom edytorski. Wydano już 6 tytułów, 3 są w przygotowaniu, a 4 z wydanych pozycji są już wprowadzone do przewodnika bibliograficznego Biblioteki Narodowej. Książki są sponsorowane przez osoby fizyczne - także przez samorząd.

W 2000 roku - monografia

taki cel założył sobie ostatnio. Sieroco bowiem wygląda Kolbuszowa na tle wielu wiosek, miasteczek mających swoje monografie. I po raz pierwszy rysuje się duże prawdopodobieństwo sukcesu tej inicjatywy, ponieważ poważnie zainteresował się nią zarząd miasta i gminy i co - najważniejsze - zadekla-

sto: zależy mu bardzo na integracji ludzi twórczych Ziemi Kolbuszowskiej. Ja zaś dodam: Tę integrację Pan już realizuje. I kto wie, czy to nie jest dotąd największy Pana sukces.

Zbigniew LENART

Stefan Wrzask

W naszym konkursie na Człowieka Roku '95 w kategorii przedsiębiorców zwyciężył p. Stefan Wrzask, właściciel firmy "Cmol-Frut" w Cmolasie, a równocześnie Mistrz Agroligi '95 w kategorii firm w woj. rzeszowskim, Laureat Krajowego Finału konkursu "Agroliga '95"

Pan Wrzask zajął się skupem i zamrażaniem owoców miękkich w 1992 roku. W ubiegłym roku Jego zakład przetworzył 600 ton, a w tym roku planuje się zamrozić ponad 1000 ton owoców. W sezonie znajduje tutaj zatrudnienie blisko 50 osób, poza sezonem - 25 osób. Większość produkcji wysyłana jest na eksport do Francji, Niemiec, Holandii, a w bieżącym roku jeszcze udało się pozyskać rynek angielski. Zakład wciąż się jeszcze rozbudowuje.

Początki

W latach 1972-1984 Pan Stefan Wrzask pracował w ZCB w Hadykówce. Jak sam wspomina, miał wtedy komfort, bo po 8 godzinach pracy nie musiał się o nic martwić, ale tam nie było miejsca na inicjatywę. Zdecydował się na

ZIEMI KOLBUSZOWSKIEJ

samodzielną pracę. W 1984r. założył firmę instalacyjną i zatrudnił 4-5 osób.

W 1991 otrzymał w spadku ziemię, więc założył plantację, bardzo wtedy popularnej, aronii. Stało się to inspiracją do założenia przedsiębiorstwa przetwarzającego te owoce. Wkrótce zaczął powstawać zakład do mrożenia owoców miękkich. "Widziałem, że zmienia się struktura rynku i zmienia się zapotrzebowanie. Kompoty owocowe były robione przez różne firmy, a zapotrzebowanie rosło tak na rynku krajowym jak i zagranicznym na mrożonki" - mówi p. Wrzask. Zaczął więc skupować i mrozić truskawki, maliny, porzeczki od okolicznych, drobnych plantatorów. Dzięki istniejącemu w Kolbuszowej Komitetowi do Współpracy z Francją, rozpoczął kontakty handlowe z zagranicą. Dalsze propozycje posypały się szybko.

Oczywiście pojawiły się także problemy, gdyż był to czas bardzo drogiego kredytu inwestycyjnych. Z pomocą przyszedł Fundusz Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Pomagał też wójt Gminy Cmolas, który był zainteresowany rozbudową zakładu na terenie gminy. Chodziło przede wszystkim o budowę



Pan S. Wrzask z żoną i synem oglądają kronikę firmy.



oczyszczalni ścieków i kanalizacji sanitarnej, do której zakład mógłby być podłączony.

W tej chwili 85% produkcji jest eksportowana. Specjalnością zakładu stały się poziomki, jeżyny i jagody, które cieszą się ogromną popularnością za granicą. W ostatnim roku wyeksportowano 4 tony poziomek, 40 ton jagód, 200 ton malin i 300 ton truskawek. Specjalny tunel chłodniczy może zamrozić tonę owoców w ciągu godziny. Schłodzone do -18°C owoce przechowuje się w chłodni stalowej. Zanim trafią do klienta, sortuje się na klasy i pakuje. Truskawki muszą mieć taką samą, wielkość więc pracuje specjalny kalibrownik.

Plany rozwoju

Właściciel "Cmol-Frut" chciałby w przyszłości zawrzeć umowy kontraktacyjne, aby mieć stałych dostawców owoców. Ceni sobie współpracę ze specjalistami z ODR-u w Boguchwale, którzy służą poradą i sprowadzają dla Niego nowe odmiany krzewów owocowych.

Już teraz osiągnięciem jest wdrożenie do uprawy poziomki ogrodowej. P. Wrzask ubolewa jednak nad zbyt małym zainteresowaniem ze strony rolników. Brakuje w tym zawodzie ludzi młodych, fachowo i wysoko wykształconych, odważnych i pełnych inicjatywy. Z pewnością wiąże się to z degradacją zawodu rolnika w społeczeństwie - zaznacza pan Wrzask. Mimo tego jest optymistą, ma szerokie plany dalszego rozwoju, chce w przyszłości mrozić także warzywa. Problemy nie zra-

żają go. "Od zarania dziejów tak było, że to, co nowe rodziło się w bólach i tak już być musi. Trzeba być na to przygotowanym i nie zniechęcać się" - podkreśla z uśmiechem. Chciałby, aby inne osoby odważyły się na prowadzenie działalności gospodarczej na większą skalę i to w różnych dziedzinach. Chociaż trzeba zdać sobie sprawę z tego, że właściciel zakładu musi myśleć o wszystkim i to przez całą dobę. Musi zadbać o funkcjonowanie firmy, marketing, ale i o fartuchy dla pracowników. Nikt jednak nie rodzi się przedsiębiorcą ale nim się staje. Potrzeba "wyczucia" rynku, potem trzeba zrobić bilans ekonomiczny, dobrać kadrę pracowników i z dużą wytrwałością dążyć do celu. Jego konsekwencję a nawet determinację w realizowaniu planów podkreśla także żona. Chociaż zaraz dodaje, że mąż potrafi godzić pracę z normalnym życiem rodzinnym i kontaktami towarzyskimi. Tylko w czasie sezonu jest trochę gorzej i wtedy daje się we znaki zmęczenie. Ale za kilka lat z pomocą przyjdą dzieci, które już teraz żywo interesują się pracą rodziców, a w czasie wakacji pomagają w firmie. Najstarsza córka uczy się do Technikum Przetwórstwa Owoców i Warzyw, syn do Technikum Mechanicznego, a najmłodszy... będąc jeszcze uczniem szkoły podstawowej już odznacza się dużym zmysłem organizacyjnym.

Pomagać innym

Państwo Wrzaskowie są ludźmi wyjątkowo skromnymi. Nie chcą mówić o sobie, o swoich zasługach dla środowiska, chociaż potwierdzają, że chcą pracować właśnie tutaj, skąd pochodzą. Z tą ziemią czują się związani, mają do tego miejsca sentyment. Cieszą się dużym poważaniem i życzliwością mieszkańców Cmolasu.

Ich wrażliwość, otwartość na drugiego człowieka i gotowość pomocy podkreśla także proboszcz tutejszej parafii, ks. Kazimierz Szkaradek. "Przedsiębiorstwo pana Wrzaska służy dobremu społeczeństwu - podkreśla ksiądz Proboszcz. - Pomimo własnych kłopotów, jakie muszą się pojawić przy tak dużym przedsię-



Dyplom wręczony przez wiceminister rolnictwa panią Zwolińską.

wzięciu potrafią myśleć o innych, o potrzebujących. Kilkakrotnie w ciągu roku przekazali swoje przetwory na rzecz "Domu dla ubogich". Czynnie włączają się także w rozwój sanktuarium. Wiele razy użyczali swojego sprzętu i czynili to bezinteresownie. Pani Wrzaskowa jest przewodniczącą zespołu charytatywnego (m.in. już dwukrotnie przyczyniała się do przygotowania świątecznych paczek dla rodzin wielodzietnych). Pan Wrzask także udziela się społecznie, gdyż jest przewodniczącym Rady Parafialnej i w czasie zebrań często podejmuje dyskusje o problemach tutejszej społeczności. Ważne są dla Niego nie tylko sprawy materialne, ale także wyższe potrzeby człowieka".

Hrabia Rey

Na prośbę czytelników zainteresowanych dalszymi losami Władysława hr. Reya - jednego z bohaterów powstania 1846r. - zamieszczamy oto kilka szczegółów z jego biografii.

Władysław hr. Rey h. Oksza urodził się 3 kwietnia 1818r. w Przecławiu, jako najmłodszy z dzieci Kajetana i Katarzyny hr. Potockiej, brat Emmy - żony Franciszka hr. Wiesiołowskiego i Felicji - żony Jerzego hr. Tysszkiewicza.

Poślubiwszy w 1839r. (?) Marię baronównę Brunicką (ur. 1820), córkę barona Maksymiliana Brunickiego i Joanny Matczyńskiej, został właścicielem dóbr Widelka, następnie w 1843r. nabył od Karola Nitsche dobra Raniżów. Z tego małżeństwa miał Władysław czworo dzieci: Artura (zm. 1843); Konstantego (ur. 1842), księdza doktora teologii, sekretarza przy Sekretariacie Stanu w Watykanie; Emmę (ur. 1840), po-

ślubioną przez J. Ochockiego, właściciela dóbr Dobropole w pow. buczackim i Mołoszkowice w pow. jaworowskim; Jadwigę (ur. 1851), poślubioną przez N. Uhrynowskiego, właściciela dóbr na Bukowinie. Żona Maria wraz z Tyszkiewiczową i Skrzyńską należała do przodujących ziemianek w okolicy. W latach 1844-1846 działała aktywnie w rzeszowskim Towarzystwie Dam Dobroczyńności. Po jej śmierci w 1875r. Władysław ożenił się po raz drugi z Julią Bem.

Hr. Rey był współorganizatorem powstania 1846r. w cyrkule rzeszowskim, dowódcą jednego z głównych oddziałów powstańczych, następnie więźniem stanu. Podczas Wiosny Ludów w 1848r. został mia-

nowany kapitanem rzeszowskiej Gwardii Narodowej. W 1863r. wspierał powstańców styczniowych.

Od około 1860 do 1880r. był członkiem czynnym c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego w Krakowie. W latach 1869-1873 delegat do ogólnego zgromadzenia Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie z wydziału okręgowego Łańcut-Kolbuszowa. Wiceprezes Rady Powiatowej, a także Wydziału Powiatowego w Kolbuszowej w kadencji 1867-1870 i 1877-1880. Członek Powiatowej Komisji Szacunkowej podatku gruntowego w Kolbuszowej w latach 1870-1883.

Władysław hr. Rey zmarł w swoim dworze w Zielonce 14 października 1887r. Zgodnie z życzeniem pochowany został na cmentarzu w Przecławiu. Po jego śmierci dobra Raniżów i Widelka zostały rozparcelowane i rozsprzedane.

Genealogię całej rodziny Reyów podaje Teodor Zychliński w Złotej księdze szlachty polskiej, t. XV, Poznań 1893.

Benedykt POPEK

Wspomnienia żołnierza błękitnej armii (III)

W Armii Polskiej sformowanej we Francji podczas pierwszej wojny światowej - zwanej Armią Generała Hallera, albo błękitną armią (od koloru mundurów, niespotykanych w wojsku polskim) - znajdowało się wielu synów ziemi kolbuszowskiej. Jednym z nich był Franciszek Warchoł z Mazurów (1899-1982).

Z ziemi francuskiej do polskiej

Po załadunku wagonów pociąg ruszył. Jechaliśmy przez ten wielki tunel, co jest między Włochami a Francją, przekopany przez górę kilkanaście kilometrów. Na drugiej stronie już Francja. Tam w jakiejś miejscowości na powitanie nas przyjechała francuska delegacja wojskowa. Przywitani pięknie, później przechodziliśmy z powrotem do wagonów i pojechaliśmy dalej. Zaraz na pierwszej stacji do każdego wagonu przypychali taką skrzynię na dwóch kołach, tam był chleb i konserwy. Każdy mógł sobie brać chleb i konserwę, bo mówili, że pojedziemy jeszcze dalej. No ale, że wiara była tak wygłodzona, to brali po dwa, i po trzy chleby, ile który mógł dopaść. Oni przywozili, bo mieli pod dostatkiem. Napchali my do plecaków, a gdy były już pełne, a który miał worek to jeszcze do tego worka. Jechaliśmy pół dnia, może i więcej i na następnej stacji znów to samo. Chociaż nie było gdzie kłaść, ale że się należy to każdy brał jeszcze po jednym czy po dwa.

Kiedy już przyjechaliśmy na ostatnią stację, w miasteczku Lire znów przyszli na powitanie oficerowie polscy i francuscy. Wyszliśmy przed wagony z tymi workami, plecakami, bo przecież nikt chleba nie zostawi. Ci Francuzi pytają się - co oni mają w tych workach? Nasi mówią, że chleb. A po co im to? - Oni się boją, bo tam we Włoszech był głód, żeby we Francji tak nie głodować. Oni się wtedy roześmiali i mówią - zostawcie to, bo jak to wygląda, żeby żołnierz z takim workiem szedł. Ale gdzież, wiara nie zostawi.

Na nocleg zaprowadzili nas do baraków, tak każą złożyć ten chleb, ale żołnierze nie chcą. Boją się, żeby później nie głodowali. Więc zabrali przemocą. Przyszli do każdego baraku pluton żandarmerii francuskiej i tragarzy, którzy te worki powynosili i usypali

wielki barak tego chleba. Powiedzieli, że - tu dostaniecie kolację i żywności będziecie mieli pod dostatkiem. No i we Francji tak było. Dokąd tam żeśmy byli, to żywności nie brakowało.

W Wielką Niedzielę poszliśmy do kościoła. W kościele Francuzi jak zwykle na ofiarę dawali centy. My jak dostaliśmy żołądek na ofiarę, na tacę dawaliśmy po pięć franków i po więcej. Kościelny to zaniósł, ksiądz zobaczył i jak wyszedł na kazanie, to Polaków przed długi czas chwalił. Opowiadał, jak to oni z niczego tutaj przyszli, z niewoli i takie ofiary dają, jakie to pobożne wojsko. Za każdym słowem - "Polone bą, Polone bą...".

Tam, we Francji zebraliśmy się ogromne masy Polaków. Dostaliśmy broń, umundurowanie i cały ekwipunek wojskowy. Przeprowadzaliśmy już normalne ćwiczenia wojskowe, bojowe. Było bardzo dobrze. Dlatego było dobrze, że tam już znieśli ten rygor wojskowy austriacki, a zaprowadzili wychowanie "lepszej sfery". Generał Haller zaprowadził taką przyjaźń wielką, stosunek koleżeński, tak że poza służbą nie było różnicy, czy żołnierz czy oficer. Odnosili się do nas bardzo serdecznie, dosłownie jak ojciec do syna. Na ćwiczeniach oficer dawał komendę, a my wykonywaliśmy, później, po zajęciach wszyscy my razem się bawiliśmy. Tam nie było rozkazów upokarzających. Tam za każde przekleństwo karano pięciodniowym aresztem, gdzie się siedziało o chlebie i wodzie (!). To żołnierzy podnosiło na duchu. Bardzo dobrze nam było ale smutno, że to nie w Polsce. Oficerowie przychodzili do nas i mówili - dobrze nam tu jest. Kiedy pojedziemy do Kraju, to tak nie będzie. Tam będzie może wojna, brak żywności i inne trudności... Każdy z nas jednak tęsknił do Polski.

Po pewnym czasie, gdy już wszyscy się dozwolili jak należy i wyszkolili, wyjechaliśmy do Polski. Jechaliśmy przez Niemcy, pociąg za pociągiem, co pół godziny, z całym sprzętem i pełnym uzbrojeniem. W Niemczech wtedy była straszna bieda. Po wojnie był tam wielki głód. Niemcy nauczyli się mówić po polsku te dwa słowa - "panie chleba". Cały czas, jak

żeśmy jechali to stali koło torów, albo klęczeli i krzyčeli - panie chleba. My wieźli ze sobą chleb to niektórzy z wagonów im rzucali. Taką była bieda w Niemczech po wojnie. Jakiś Polak, który służył w armii niemieckiej prosto z posterunku, z karabinem wskoczył do wagonu, siadł z nami i przyjechał do Polski.

Przyjechaliśmy do Polski, pod Warszawę, tu nas przywitani uroczyście kwiatami, chlebem. Cieszyliśmy się bardzo, że jesteśmy już na polskiej ziemi. Była wielka radość. Z tej radości aż my się popłakali, (...).

Wyładowaliśmy się w Rembertowie i zostaliśmy tam jako bateria instrukcyjna. Na poligonie do Rembertowa przyjeżdżał do nas generał de Gaulle (czytaj de Goll), późniejszy prezydent Francji. Wówczas był w Polsce kapitanem i prowadził akademię wojskową w Warszawie. Przekazywał oficerom polskim broń francuską a zarazem ich szkolił. Na strzelnicę jeździli my z ciężkimi armatami francuskimi, po 18 ton każda. Później, gdy bolszewicy szli na Warszawę, to pojechaliśmy my na front. Takie były to czasy. (cdn.)

Opracował Benedykt POPEK

Kol.
**JULIANOWI
RĘBISZOWI**

żonie
i najbliższej rodzinie
wyraży głębokiego
współczucia
i żalu
z powodu śmierci SYNA
składa
Kierownictwo
Konfederacji Polski
Niepodległej
Rejonu Kolbuszowskiego

Sportowe biografie

Maciej Kurda

Urodził się 20 kwietnia 1935 roku w Kolbuszowej Dolnej. We wczesnych latach szkolnych zetknął się z wszechstronnym uprawianiem kultury fizycznej, przede wszystkim za sprawą swojej matki, która będąc nauczycielką między innymi wychowania fizycznego, starała się zaszczyścić mu zamilowanie do tej dziedziny życia, a przez to wpłynąć na jego wszechstronny rozwój fizyczny.

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych był uczniem kolbuszowskiego Liceum, w którym historii i wychowania fizycznego uczył profesor Karol Grodecki. W tym czasie profesor ten bronił bramki w drużynie piłkarskiej kolbuszowskiego "Ogniwa". On to właśnie prowadził nabór chętnych do gry w piłkę nożną w drużynie juniorów tegoż klubu. Wśród nowych zawodników znalazł się Maciej Kurda, który z drużyny juniorów szybko awansował do pierwszej drużyny.

Po zdaniu matury w Liceum został przyjęty do Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie. W czasie studiów specjalizował się w piłce nożnej u dr. Zygmunta Jesionki, który był również trenerem młodzieżowej reprezentacji Polski. Podczas pobytu w Krakowie grał w drużynie AZS-u Kraków w klasie okręgowej - odpowiednik obecnej IV ligi, później zaczął uczęszczać na treningi Cracovii, która wówczas grała w I lidze. W Cracovii jednak nie zagrał, gdyż zbliżał się koniec studiów, który w tamtych latach wiązał się z tak zwanym "nakazem pracy". W związku

z kontuzją, która wyeliminowała go z czynnego uprawiania sportu. Pozostała mu praca zawodowa i społeczna w dziedzinie kultury fizycznej i obronności kraju.

Początkiem lat sześćdziesiątych zakłada przy Szkolnym Klubie Sportowym "Nil" przy Liceum sekcję piłki ręcznej chłopców. Wkrótce przysły też pierwsze sukcesy. W 1964 roku na Spartakiadzie Wojewódzkiej w Rzeszowie SKS "Nil" Kolbuszowa zajmuje III miejsce. Powtarza ten sukces w 1968r. w Stalowej Woli. W drużynie z tego okresu grał Janusz Wierzbicki, późniejszy zawodnik I-ligowej Stali Mielec.

Przy Radzie Powiatowej LZS działała sekcja lekkoatletyczna, oparta na młodzieży kolbuszowskiego Liceum. W 1964 roku sekcja ta awansuje do Ligi Okręgowej, w której startuje przez dwa sezony. Instruktorem tej sekcji przez trzy sezony był Maciej Kurda.

W latach 1969-1972 na zlecenie PKKF w Kolbuszowej prowadził w okresie wakacji naukę pływania dla dzieci i młodzieży od strony organizacyjnej i szkoleniowej. Pracując w Liceum jako nauczyciel przysposobienia obronnego opiekował się szkolną drużyną sanitarną, która co roku startowała w wojewódzkich zawodach szkolnych drużyn sanitarnych. Jego podopieczni dwukrotnie zajęli III miejsca, a raz zdobyli I miejsce w województwie. Prowadził również sekcję strzelecką, która co roku startowała w zawodach o "Srebrne Muszkiety".

Osobną kartę stanowi w działalności sporto-



Maciej Kurda

Dopiero na wiosnę 1987 roku, będąc już na emeryturze został namówiony przez Stanisława Mazura do powrotu do klubu i podjęcia pracy szkoleniowej. Powierzono mu opiekę nad drużyną juniorów, która grała wówczas w lidze międzywojewódzkiej rzeszowsko-tarnobrzeskiej. Po rocznym pobycie w tej klasie drużyna awansowała do ligi regionalnej obejmującej województwa rzeszowskie, krośnieńskie i przemyskie. Na wiosnę 1989r. drużyna ta pod ówczesną nazwą "Iglopol" zdobywa vicemistrzostwo regionu - za "Stalą" Rzeszów - i awansuje do makroregionu "Małopolska", w którym występują drużyny dodatkowo z województw: krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego.

Po raz pierwszy w historii Kolbuszowej drużyna z tego miasta grała z tak silnymi i znanymi klubami jak "Wisła", "Cracovia" i "Hutnik" Kraków czy "Unia" Tarnów. W drużynie tej najlepszym zawodnikiem był Marek Bajor, który znalazł miejsce w "Iglopolu" Dębica, z którym awansował do I ligi, a następnie do olimpijskiej reprezentacji Polski. Z ogromną satysfakcją Maciej Kurda oglądał transmisję z Olimpiady w Barcelonie w 1992 roku, gdzie piłkarska reprezentacja Polski z Markiem Bajorem zdobyła srebrny medal.

Kolbuszowski olimpijczyk gra od kilku sezonów w "Widzewie" Łódź i jest bliski zdobycia tytułu mistrza Polski.

Jesienią 1990 roku Maciej Kurda obejmuje funkcję trenera I drużyny seniorów, z którą awansuje do klasy regionalnej - IV ligi.

Jesienią 1991 roku ponownie prowadzi drużynę juniorów, która po spadku z klasy regionalnej ponownie do niej awansuje w 1994 roku.

Na wiosnę 1995 roku był trenerem drugiej drużyny "Kolbuszowianki", a jesienią został drugim trenerem III-ligowych piłkarzy kolbuszowskich.

Od 1995 roku jest członkiem Zarządu Fundacji Kultury Fizycznej i Sportu.

Za działalność sportową i społeczną otrzymał: Złoty Krzyż Zasługi, Srebrny Medal Zasługi dla Obronności Kraju, Brązowy Honorowy Medal PCK, Nagrodę III stopnia Ministra Oświaty, brązową, srebrną i złotą odznakę "Zasłużony działacz LOK", srebrną odznakę "Zasłużony działacz LZS", brązową odznakę "Zasłużony działacz Z.S. "Start" oraz wieloma dyplomami uznania.

Michał FRANCZYK



Drużyna piłkarska Kolbuszowianki, 1958 rok. Stoją od lewej: Tadeusz Olszowy, Stanisław Gil, Zenon Żywiec, Antoni Brudz, Józef Wójcicki, Stanisław Czerw, MACIEJ KURDA, Władysław Lenart, Franciszek Zuber, Jan Kozłowski i Marian Czyżewski.

z tym losy rzuciły go do Siedliszcza nad Wieprzem, powiat Chełm Lubelski, gdzie rozpoczął pracę w miejscowym liceum w charakterze nauczyciela wychowania fizycznego. Po rocznym pobycie w Siedliszczu przeniósł się do Żolyni w powiecie łańcuckim, gdzie pracował także w liceum.

Przez cały ten okres grał w piłkę nożną w kolbuszowskim "Starcie" na "telegram", tzn. przyjeżdżał na ważniejsze mecze.

We wrześniu 1957 roku stworzyła się okazja powrotu do Kolbuszowej, z której skwapliwie skorzystał. Został zatrudniony w macierzystym liceum na etacie nauczyciela wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Został grającym trenerem kolbuszowskiego "Startu". Poza pracą zawodową działał społecznie jako członek Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej, Rady Powiatowej Zrzeszenia - Ludowe Zespoły Sportowe, Ligi Obrony Kraju.

Na początku lat sześćdziesiątych uległ cięż-

wej Macieja Kurdy praca szkoleniowa i społeczna w sekcji piłki nożnej kolbuszowskiego klubu sportowego, który nosił różne nazwy: "Ogniwo", "Sparta", "Start", "Iglopol", a obecnie Kolbuszowski Klub Sportowy "Kolbuszowianka".

Będąc grającym trenerem w sezonie 1958/59 jest bliski awansu do klasy "A", jednak przegrywa rywalizację z "Siarką" Tarnobrzeg.

W latach sześćdziesiątych prowadzi szkolenie z drużynami juniorów, z których wielu stało się później podstawowymi zawodnikami drużyn seniorów, która wreszcie w sezonie 1972/73 zdobywa upragniony awans do klasy "A". Wśród nich byli m.in.: Leszek Stelmach, Adam Stępień, Czesław Lipa, Janusz Książek, Jerzy Drapała, Tadeusz Pedenkowski, Kazimierz Czyżewski i Jerzy Motwiczki, który ze "Stalą" Stalowa Wola zdobył awans do II ligi i był jej czołowym zawodnikiem.

W latach 1971-1986 nie pracował w klubie.

SPORT

Terminarz rozgrywek III ligi

"Małopolska"

Wiosna - sezon 1995/96

17 marca 1996

KKS Kolbuszowianka Kolbuszowa - ZKS Unia II Tarnów 13⁰⁰

KS Kamax Kańczuga - KS Kabel Kraków

MKS Polonia Przemyśl - KS Wisłoka Dębica

MKS Tarnovia Tarnów - KKS Czuwaj Przemyśl

KS Dalin Myślenice - ZKS Stal Rzeszów

WKS Wawel Kraków - MZKS Pogoń Leżajsk

ZKS Stal Sanok - MKS Karpaty Krosno

AZS Resovia Rzeszów - GKS Świt Krzeszowice

LZS Karpaty Siepraw - ZKS Izolator Boguchwała

24 marca 1996

Świt - Kolbuszowianka 14⁰⁰

Kamax - Wawel

Izolator - Polonia

Wisłoka - Resovia

Stal Rzeszów - Tarnovia

Czuwaj - Stal Sanok

Unia II - Dalin

Karpaty Krosno - Pogoń

Kabel - Karpaty Siepraw

31 marca 1996

Kolbuszowianka - Wisłoka 15⁰⁰

Pogoń - Czuwaj

Stal Sanok - Stal Rzeszów

Polonia - Kabel

Resovia - Izolator

Wawel - Karpaty Krosno

Tarnovia - Unia II

Dalin - Świt

Karpaty Siepraw - Kamax

6 kwietnia 1996 (sobota)

Izolator - Kolbuszowianka

Świt - Tarnovia

Unia II - Stal Sanok

Czuwaj - Karpaty Krosno

Kabel - Resovia

Karpaty Siepraw - Wawel

Kamax - Polonia

Wisłoka - Dalin

Stal Rzeszów - Pogoń

14 kwietnia 1996

Kolbuszowianka - Kabel 15⁰⁰

Wawel - Czuwaj

Karpaty Krosno - Stal Rzeszów

Pogoń - Unia II

Stal Sanok - Świt

Tarnovia - Wisłoka

Dalin - Izolator

Resovia - Kamax

Polonia - Karpaty Siepraw

21 kwietnia 1996

Kamax - Kolbuszowianka

Unia II - Karpaty Krosno

Stal Rzeszów - Czuwaj

Polonia - Wawel

Karpaty Siepraw - Resovia

Kabel - Dalin

Izolator - Tarnovia

Wisłoka - Stal Sanok

Świt - Pogoń

27/28 kwietnia 1996

Kolbuszowianka - Karpaty Siepraw 16⁰⁰ (sobota)

Czuwaj - Unia II

Karpaty Krosno - Świt

Pogoń - Wisłoka

Stal Sanok - Izolator

Tarnovia - Kabel

Dalin - Kamax

Resovia - Polonia

Wawel - Stal Rzeszów

1 maja 1996 (środa)

Polonia - Kolbuszowianka 12⁰⁰

Resovia - Wawel

Karpaty Siepraw - Dalin

Kamax - Tarnovia

Kabel - Stal Sanok

Izolator - Pogoń

Wisłoka - Karpaty Krosno

Świt - Czuwaj

Unia II - Stal Rzeszów

5 maja 1996

Kolbuszowianka - Resovia 16⁰⁰

Czuwaj - Wisłoka

Pogoń - Kabel

Dalin - Polonia

Wawel - Unia II

Stal Rzeszów - Świt

Karpaty Krosno - Izolator

Stal Sanok - Kamax

Tarnovia - Karpaty Siepraw

12 maja 1996

Kolbuszowianka - Wawel 17⁰⁰

Polonia - Tarnovia

Wisłoka - Stal Rzeszów

Resovia - Dalin

Karpaty Siepraw - Stal Sanok

Kamax - Pogoń

Kabel - Karpaty Krosno

Izolator - Czuwaj

Świt - Unia II

19 maja 1996

Dalin - Kolbuszowianka 17⁰⁰

Unia II - Wisłoka

Czuwaj - Kabel

Stal Sanok - Polonia

Tarnovia - Resovia

Wawel - Świt

Stal Rzeszów - Izolator

Karpaty Krosno - Kamax

Pogoń - Karpaty Siepraw

26 maja 1996

Kolbuszowianka - Tarnovia 17⁰⁰

Dalin - Wawel

Kabel - Stal Rzeszów

Polonia - Pogoń

Karpaty Siepraw - Karpaty Krosno

Kamax - Czuwaj

Izolator - Unia II

Wisłoka - Świt

Resovia - Stal Sanok

1/2 czerwca 1996

Stal Sanok - Kolbuszowianka 17⁰⁰

Wawel - Wisłoka

Unia II - Kabel

Pogoń - Resovia

Świt - Izolator

Stal Rzeszów - Kamax

Czuwaj - Karpaty Siepraw

Karpaty Krosno - Polonia

Tarnovia - Dalin

9 czerwca 1996

Kolbuszowianka - Pogoń 17⁰⁰

Tarnovia - Wawel

Dalin - Stal Sanok

Resovia - Karpaty Krosno

Karpaty Siepraw - Stal Rzeszów

Izolator - Wisłoka

Polonia - Czuwaj

Kamax - Unia II

Kabel - Świt

12 czerwca 1996 (środa)

Karpaty Krosno - Kolbuszowianka

Wisłoka - Kabel

Czuwaj - Resovia

Wawel - Izolator

Świt - Kamax

Unia II - Karpaty Siepraw

Stal Rzeszów - Polonia

Pogoń - Dalin

Stal Sanok - Tarnovia

16 czerwca 1996

Kolbuszowianka - Czuwaj 17⁰⁰

Stal Sanok - Wawel

Dalin - Karpaty Krosno

Tarnovia - Pogoń

Resovia - Stal Rzeszów

Polonia - Unia II

Karpaty Siepraw - Świt

Kamax - Wisłoka

Kabel - Izolator

23 czerwca 1996

Stal Rzeszów - Kolbuszowianka

Wawel - Kabel

Izolator - Kamax

Świt - Polonia

Unia II - Resovia

Karpaty Krosno - Tarnovia

Pogoń - Stal Sanok

Wisłoka - Karpaty Siepraw

Czuwaj - Dalin

Tabela po rundzie jesiennej

1	Stal Rzeszów	17	38	33-18
2	Wisłoka Dębica	17	37	37-18
3	Wawel Kraków	17	36	34-15
4	Kamax Kańczuga	17	34	29-18
5	Czuwaj Przemyśl	17	29	23-14
6	Stal Sanok	17	26	22-15
7	Pogoń Leżajsk	17	26	28-22
8	Tarnovia Tarnów	17	25	20-20
9	Izolator Boguchwała	17	24	24-19
10	Polonia Przemyśl	17	24	31-29
11	Kabel Kraków	17	24	22-26
12	Świt Krzeszowice	17	23	15-32
13	Karpaty Siepraw	17	18	20-27
14	Dalin Myślenice	17	17	20-26
15	Resovia Rzeszów	17	15	24-29
16	Karpaty Krosno	17	14	13-27
17	Kolbuszowianka	17	12	13-28
18	Unia II Tarnów	17	9	19-49

Piłkarskie springi

W ramach przygotowań do rozgrywek piłkarskich w rundzie wiosennej sezonu 1995/96 drużyny naszego regionu rozegrały szereg spotkań sparingowych. Do 4 marca odbyły się następujące mecze (wyniki III-ligowej Kolbuszowianki podajemy w innym miejscu):

Kolbuszowianka juniorzy - Zryw Dzikowiec 4:2
 Zryw Dzikowiec - Strażak Niwiska 4:2
 Kolbuszowianka juniorzy - Kolbuszowianka II Kolb. Dolna 1:2
 Kolbuszowianka juniorzy - Zryw Dzikowiec 4:9
 Kolbuszowianka II Kolb. Dolna - Strażak Niwiska 1:4
 Kolbuszowianka juniorzy - Kolbuszowianka II Kolb. Dolna 6:6
 Kolbuszowianka juniorzy - Strażak Niwiska 1:1
 Kolbuszowianka II Kolb. Dolna - Zryw Dzikowiec 3:3

Kadra zawodników KKS Kolbuszowianka na rundę wiosenną sezonu 1995/96

Bramkarze

Norbert Król ur. 18.IV.1976r. wychowanek

Piotr Kunat ur. 2.I.1970r. Stal Nowa Dęba

Aleksander Sito ur. 30.X.1978r. wychowanek

Obrońcy

Bogusław Cieśla ur. 1.III.1970r. SKS LZS Kolbuszowa Górna

Grzegorz Cieśla ur. 20.I.1976r. wychowanek

Jacek Kret ur. 9.II.1976r. wychowanek, Zryw Dzikowiec

Marek Lorenc ur. 28.V.1962r. wychowanek, Resovia, Stal Nowa Dęba

Gabriel Lukacik ur. 4.XI.1974 TJ Spartak Medzilaborce - Słowacja

Ryszard Mokrzycki ur. 4.IV.1966r. Stal Nowa Dęba

Artur Wilk ur. 1977 wychowanek

Pomocnicy

Andrzej Gruszecki ur. 11.I.1967r. Stal Mielec, Gór-

nik Walbrzych, Siarka Tarnobrzeg, Gryf Mielec, LZS Niwiska

Grzegorz Kuźma ur. 24.V.1976r. wychowanek Grzegorz Krukowski ur. 22.IV.1970r. LZS Czermin Waldemar Mazurek ur. 29.V.1971r. SKS LZS Kolbuszowa Górna

Daniel Młynarczyk ur. 3.II.1961r. Resovia, Stal Nowa Dęba

Jacek Stępień ur. 25.IX.1971r. SKS LZS Kolbuszowa Górna

Andrzej Szczęch ur. 15.VIII.1966r. Zryw Dzikowiec, Stal Rzeszów, Izolator Boguchwała, Polna Przemysł, Dynovia Dynów, Kamax Kańczuga, Stal Łańcut

Napastnicy
Roman Golemba ur. 29.XII.1973r. Padyky Kołomyja - Ukraina

Janusz Marud ur. 02.VIII.1966r. Stal Mielec, Gryf Mielec, Dynovia Dynów, Bieszczady Ustrzyki Dolne, LZS Niwiska, Stal Sanok

Eugeniusz Sito ur. 27.I.1969r. wychowanek, Stal Rzeszów, Unia Nowa Sarzyna

Robert Szalony ur. 18.I.1977r. wychowanek Ryszard Zieliński ur. 19.IV.1966r. wychowanek, Stal Rzeszów, AZS AWF Biała Podlaska

Przybyli: Kunat i Młynarczyk (Stal Nowa Dęba), Marud (Stal Sanok), Krukowski (LZS Czermin), Golemba (Unia Nowa Sarzyna - Padyky Kołomyja Ukraina), Grzegorz Cieśka (Zryw Dzikowiec), Jacek Kret (Zryw Dzikowiec)

Ubyli: Piotr Gajda, Marcin Hopek (do rezerwy), Grzegorz Romaniuk, Bogusław Romaniuk i Andrzej Kata (Zryw Dzikowiec), Zbigniew Mianowski (wyjazd do USA), Zbigniew Tambor (Strażak Niwiska), Dariusz Babula (kontuzja), Krzysztof Hałdaś (kłopoty zdrowotne).

Trener: Zbigniew Fryc, asystenci - Jan Dudziński, Marek Lorenc

Kierownik drużyny: Wojciech Rząsa
Zarząd Klubu

Prezes - Krzysztof Juszyński
viceprezes - Edward Mazur
sekretarz - Dariusz Wróblewski
skarbnik - Marek Lorenc
członkowie - Stanisław Mazur
Zbigniew Chmielowiec
Józef Kardyś

Wyniki Meczów Sparingowych	
TJ Spartak Medzilaborce (Słowacja)	0:3
Dalin (Słowacja)	4:1
Stal Sanok	4:0
Pogoń Leżajsk	0:2
Czuwaj Przemysł	1:3
Zelmer Rzeszów	2:0
Unia Nowa Sarzyna	1:4
Zelmer Rzeszów	0:0
JKS Jarosław	2:3

Startuje klasa okręgowa

17 marca rozgrywki wznawia klasa okręgowa seniorów, w której startują dwie drużyny z naszego regionu - Zryw Dzikowiec i Strażak Niwiska. Podajemy skrócony kalendarz rozgrywek w tej klasie na pierwsze 5 kolejek.

17 marca 1996
LZS Korona Załęże - LKS Zryw-Strażak Dzikowiec
KS Strażak Niwiska - KS Włóknierz Rakszawa

24 marca 1996
Zryw - LKS Piast Nowa Wieś-Trzebowno
AZS-Resovia II Rzeszów - Strażak

31 marca 1996
ZKS Stal II Rzeszów - Zryw
Strażak - LZS Wisłoka Borowa

6 kwietnia 1996 (sobota)

Zryw - LKS Strug Tyczyn
LKS Ceramik Przybyszówka Rzeszów - Strażak

14 kwietnia 1996

Zryw - Ceramik Przybyszówka Rzeszów
MZKS Błękitni Ropczyce - Strażak

Siatkarski puchar dla gości

Fundacja Kultury Fizycznej i Sportu w Kolbuszowej zorganizowała 24 lutego międzyzakładowy turniej piłki siatkowej, który rozegrany został w sali kolbuszowskiej "Jedynki". W turnieju startowały dwie drużyny Związku Nauczycielstwa Polskiego i drużyna "Dębiaków" z Nowej Dęby. Kolbuszowscy siatkarze pomimo sporej ambicji nie zdołali pokonać drużyny gości.

W pierwszym spotkaniu zmierzyły się z sobą dwie kolbuszowskie drużyny. Zwycięstwo 2:0 (7,11) odniosła I drużyna. W drugim meczu "Dębiaki" również 2:0 (14,8) pokonały II drużynę ZNP. W spotkaniu finałowym zwycięstwo 3:1 (11,14 - 9,12) przypadło "Dębiakom", którzy tym samym zdobyli puchar prezesa Fundacji.

Drugie miejsce zajęła I drużyna ZNP, a trzecie II zespół.

Skład kolbuszowskich drużyn:

ZNP I: Grzegorz Cudo, Zenon Cudo, Mirosław Karhut, Jerzy Mazurkiewicz, Bogdan Gil i Jacek Furmański

ZNP II: Andrzej Żywiec, Eugeniusz Janczyk, Michał Franczyk, Stanisław Nagaś, Andrzej Laube, Jacek Gacek i Andrzej Andreasik.

Michał FRANCZYK



Klub Sportowy "Orleń",
Kolbuszowa, 1925 rok.
W środku z piłką Marian
BIESIADECKI

Odszedł od nas najstarszy Kombatant...



Podporucznik Michał WILK s. Michała i Zofii urodz. dnia 19.IX.1900 zamieszkały w Werynia. Miał pseudonim "Wiornik" - zawód rolnik. Zmarł dnia 17.I.1996 rozpoczynając 96 rok życia i nie będąc nigdy u lekarza. Pochodził z rodziny wielodzietnej, jako jeden z 10-ga dzieci. W miejscu zamieszkania chodził do szkoły podstawowej i tu się wychował. Mając 16 lat zapamiętał, że w domu jego ojca odbywał się Zjazd Delegatów Ludowych - bowiem wtedy zostało założone w Weryni Koło PSL. Był tam Prezesem Zarządu Krajowego na Galicję Jan Stępiński i ks. Stefan Stojałowski - jako czołowi działacze Ruchu Ludowego na Galicję. Jak na owe czasy, było to wydarzenie wielkie, przecież w narodzie polskim budziła się chęć wyzwolenia Polski spod jarzma obcych zaborców.

W młodzieńczym wieku zmarły śp. Michał Wilk uczestniczył w szkoleniu młodzieży męskiej w drużynach Towarzystwa Sokół. Tu nabral doświadczenia w zakresie wojskowości i cech patriotycznych.

W roku 1917 wstąpił do Cesarsko-Królewskiej Armii Austriackiej, aby lepiej poznać rzemiosło wojskowe. W roku 1919 wstąpił do nowo tworzącej się Armii Polskiej już jako doświadczony żołnierz.

Przeszedł wyszkolenie wojskowe: kurs piechoty w Samborze, kurs telefonisty, 1-dno miesięczny i drugi 4-ro miesięczny, 3-y i 6-cio miesięczny kurs mechaniczny.

Brał udział w wojnach: bolszewickiej od dnia 11.V.1920 do dnia 19.XI.1920 - przebywał na froncie 46 pułku piechoty strzelców kresowych oraz brał udział w ważniejszych bitwach pod Grodnem, Radzyminem, Białymstokiem, Berezyną, Głębokiem, Sadogórą, Ciechanowem i innymi miejscowościami w okresie wyżej wymienionym.

Posiadał odznaczenia za udział w bitwach: Krzyż litewsko-białoruski, Krzyż za Obronę Warszawy i ukraiński. W walkach pod Berezyną został ranny w lewą nogę. Dnia 16.VIII.1920 został wzięty do niewoli bolszewickiej, z której powrócił dnia 21.X.1920. Dnia 22.X.1920 został powołany na specjalistyczny kurs telefoniczny pełniąc służbę w wojsku polskim do dnia 31.XII.1922 i z tą datą bezterminowo urlopowany i przeniesiony do rezerwy. Po powrocie z wojska do domu zamierzał w dalszym ciągu pracować dla swej wyzwolonej ojczyzny.

Włączając się w wir pracy w Ruchu Ludowym, gdzie tworząc na terenie kolbuszowskim był jego ojciec Michał Wilk. Zmarły uczestniczył w wielkich strajkach chłopskich między innymi w Nockowej, Gaci Przeworskiej, Kozedrzy. Brał udział ze swoimi kolegami ludowcami w wielkiej manifestacji chłopskiej w Nowosielskach.

Był wielkim społecznikiem jako współorganizator w swej wsi w organizacjach Kółek Rolniczych, Ochotniczej Straży Pożarnej.

W roku 1939 jego macierzysty pułk nie został w porę zmobilizowany. Pomimo tego włączył się do walki obronnej w Kolbuszowej.

Jako cywil w latach 1939 do 1944 uczestniczył w tajnej organizacji Ruchu Oporu najpierw w Straży Chłopskiej pod nazwą "Chłostra", a następnie wstąpił do B.Ch., w których brał udział w akcjach przeciwko Niemcom. Po wojnie pracował na roli udzielając się w pracach organizacji społeczno-po-

litycznych w PSL później SL. Był zwolennikiem nowoczesnego rolnictwa i postępu na wsi - wykształcił dzieci i cieszył się z wszystkiego, co przynosiło dobre owoce w polskim społeczeństwie.

W roku 1975 przeszedł na emeryturę, ale nadal udzielał się w pracach Ruchu Ludowego i w pracach OSP. Staral się wspierać organizacje społeczne swoimi doświadczeniami i swoją bogatą wiedzą.

W roku 1992 władze Rzeczypospolitej Polskiej nagrodziły go stopniem oficerskim podporucznika za wojnę polsko-bolszewicką w 1920 roku. Od roku 1969 był kombatantem, członkiem ZSL od roku 1961, a członkiem Kółka Rolniczego od 1958r. Za pracę społeczno-polityczną był odznaczony odznakami: pamiątkową - Krzyż BCh, pamiątkową "Akcja Burza", był zasłużonym członkiem OSP w Weryni, posiadał odznakę za wysługę 40 lat oraz Złoty Medal za zasługi dla pożarnictwa, medal za udział w wojnie 1918-1921, a także Krzyżem partyzanckim i krzyżem BCh a także medalem za "Długoletnie życie małżeńskie".

W pogrzebie w/w uczestniczyli: koledzy kombatanci, koledzy ludowcy, poczty sztandarowe: Koła MG-PSL Kolbuszowa oraz poczty 7-miu OSP z delegacjami przy nich, jak również bardzo liczne grono przyjaciół i znajomych Zmarłego. Zmarłego Michała Wilka pożegnał w swym przemówieniu kol. sołtys Weryni, radny Urz. MiG Jan Bańkowski.

Jan WÓJCICKI

WSPOMNIENIE...

... przecież tylko nieobecni są najbliżej

Umierać - to nie znaczy spokojnie położyć się spać. Umierać - to znaczy zbudzić się nad samym ranem, o wschodzie słońca i wyruszyć w drogę.

Nikt nie spodziewał się tego - umarł w kwiecie wieku. Jego śmierć wydała się bezsensowna. Ale każdy z nas wie, że: "śmierć jest szczytem życia; gdyby śmierci nie było, nikt z nas już by nie żył;"

To śmieszne, ale prawdziwe.

Stało się tak, że Paweł nie dożył starości, zmarł 4 lutego po dosyć długim pobycie w szpitalu.

Paweł był chłopakiem takim jak każdy. Sięgając myślą w przeszłość pamiętam, gdy poznałam go pierwszy raz. Z początku nie zwróciłam na niego większej uwagi, zwykły, normalny, był tam, gdzie go potrzebowano. Siedział w przedostatniej ławce, nigdy nie zgłaszał się sam do odpowiedzi, wyrwany przez profesora odpowiadał na czwórkę, czasami na piątkę. Był bardzo towarzyski, miły, zwyczajny, z natury pogodny. Wydaje się, że nie był skażony trudami życia, nigdy się nie wywyższał. Miał w sobie coś takiego, że go słuchano. Czasami chorował i opuszczał lekcje, ale wtedy jeszcze nikt nie wiedział, co mu jest naprawdę. Nie wiemy jak to się stało i dlaczego.

Czasami wspomnienia są bolesne - śmierć bliskiego przyjaciela jest dla nas chorobą nieuleczalną, dla Pawła zaś ta nieuleczalna choroba była powodem śmierci. Nie znamy dokładnie jego życia prywatnego. Wiemy to, że lubił się dobrze bawić, cieszyć, charakter jak się wydaje, dziecienny. Niestety, rzeczywistość jest straszna, każdy zadaje sobie pytanie: dlaczego właśnie On i to w tak młodym wieku, przecież On dopiero zaczynał życie! Śmierć zaszła Go od tyłu, nagle, nikt się tego nie spodziewał.

Nielatwo o tym pisać, ale jedno jest pewne, że pożegnał się z nami. Widzieliśmy Go ostatni raz w dniu, w którym obchodziliśmy oplatek w szkole. Paweł wówczas był po ope-



Paweł BIESIADECKI był uczniem IV klasy LO w Kolbuszowej

racji, pomimo tego przyszedł do szkoły, każdy składał Mu życzenia. Oto słowa, które usłyszałam od Niego ostatni raz: "Nie jestem optymistą, ale dzięki, też życzę Ci wszystkiego najlepszego, nie przejmuj się tym, co jest teraz (...) Życzę Ci, aby nie spotkało Ciebie to, co mnie".

Tak jak i my, tak i On nie wiedział, co go czeka za kilka dni.

Mam Go przed oczami zawsze, kiedy wracam do tego dnia. Jest to jakby nie zużywająca się taśma filmowa. Widzę jego postać, kiedy wszystkich mocno ścisnął, do każdego się mocno przytulał, to było Jego pożegnanie z nami. A jakie było nasze pożegnanie?



DLaczego tak się stało?
DLaczego to spotkało Cię?
Miałeś dopiero 18 lat
A to taki piękny wiek!
Zostawiłeś znajomych masę
A szczególnie IV "a" klasę
Nie powiesz, że było Ci w niej źle
Na pewno, no nie?
My tutaj siedzimy sobie,
Ale nie martw się
Pamiętamy o Tobie
Paweł na zawsze pozostaniesz
w naszych sercach
"Nie płacz (...) przecież tak trzeba (...)
łatwiej kiedy się nie wie
Zamyślił się anioł
chciał zabrać głos
lecz poszedł do nieba"
Spoczywaj w spokoju Paweł!
Abyś znalazł w tamtym świecie to,
czego brakowało Ci tutaj.

Agnieszka TOMCZYK

Czym jest rehabilitacja cz. IV

"Tyle człowiek jest wart ile drugiemu umie pomóc" - prof. Alexandrowicz

Procesy reformy służby zdrowia w Polsce nie są jeszcze sprecyzowane, jedno jednak nie powinno podlegać dyskusji, że rehabilitacja w tych reformach powinna mieć znaczenie dominujące.

Uważam, że w przyszłości cały problem rehabilitacji i problem ludzi niepełnosprawnych oparty powinien być na właściwie ustawionych ubezpieczeniach, zwolnieniach podatkowych dla chętnych sponsorów oraz na aktywności samorządów lokalnych.

Należy więc myśleć o szczególnej roli podstawowej, a zarazem wczesnej opiece rehabilitacyjnej.

Wydaje się, że w strukturze ZOZ-u Dział Rehabilitacji w obecnej formie spełnia podstawowe wymogi współczesnej rehabilitacji, chociaż należy przypuszczać, że w najbliższych latach ilość miejsc zabiegowych będzie niewystarczająca.

Sięgając nieco do historii w latach 80-tych istniał Gabinet Rehabilitacji z niewielkim zapleczem fizykoterapii i wyposażeniem co najmniej skromnym. Wobec niewielkich ówczesnie potrzeb spełniał w zasadzie swą funkcję. Dzięki zaangażowaniu i determinacji lekarza reumatologii nabierał znaczenia w lecznictwie otwartym. W 1983 zaadaptowano małe pomieszczenie w szpitalu na Gabinet Kinezyterapii z przeznaczeniem dla rehabilita-

cji szpitalnej. Istniejący już Gabinet Fizykoterapii wyposażony w UD (ultra dźwięki), DKF (diatermię), Galwanostymulator oraz lampę solux i zatrudnieniu 2 osób zapewniał co prawda potrzeby w zakresie usług Rehabilitacyjnych, ale jednocześnie - uwzględniając niewielkie zaplecze aparaturowe jak i jego przestarzałość oraz "niechęć" oraz "nie-wiarę" lekarzy do korzystania z walorów leczniczych rehabilitacji - nie wykorzystywał istniejącego potencjału tak fachowego jak i zaplecza aparaturowego. Lata 87-90 tu duży awans popularności rehabilitacji. W szpitalu zatrudnienie znalazło 4 osoby tj. magister rehabilitacji, 2 techników fizjoterapii, masażysta. W Przychodni Rejonowej: mgr rehab. oraz 4 techników fizjoterapii. Łączna ilość wykonywanych zabiegów wyniosła ok. 8-10 tys. Rozszerzono zakres wykonywanych zabiegów, pozyskano nową aparaturę. Być może starano się dopędzić wzrastający poziom rehabilitacji innych większych ośrodków, jednak ze względu na ograniczoną ilość pomieszczeń jak również niemożność pozyskania nowych - ograniczyło w znacznym stopniu możliwość wyposażenia w nowy sprzęt, a co za tym idzie, zwiększenie zakresu świadczonych usług. Cdn.

Wiesław DZIOPAK
mgr rehabilitacji ruchowej

Pracodawco skorzystaj z szansy!

Rejonowy Urząd Pracy w Kolbuszowej informuje, że w ramach przekwalifikowania i przyuczenia do innego zawodu została przeszkolona grupa osób bezrobotnych ze średnim wykształceniem na kursie "Marketing wraz z obsługą komputera oraz nowoczesnych maszyn i urządzeń biurowych". Kurs był organizowany w okresie od 17.10.95r. do 16.12.95r. i obejmował 149 godzin. Wykładowcami tego kursu byli specjaliści min. z: AE w Krakowie, Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. zarządzającej Spec. Strefą "EURO - PARK" w Mielcu, Rzeszowskiej Szkoły Menadżerów, którzy zagwarantowali wysoki poziom wiedzy teoretycznej i praktycznej z zakresu tematycznego kursu. W szczególności absolwenci kursu nabyli umiejętności w zakresie:

- 1) podstawowych instrumentów rządzących marketingiem tj. samodzielne sporządzanie planu marketingo-

wego oraz biznesplanu dla konkretnego przedsięwzięcia,

prowadzenia negocjacji,

opracowanie planu promocji rynkowej wybranego produktu, dobór odpowiednich środków oraz sporządzenie budżetu promocji.

2) znajomość podstawowych dokumentów finansowych pozwalających na celowe wykorzystanie analizy finansowej przy podejmowaniu strategicznych decyzji w zarządzaniu firmą.

3) sporządzenia dokumentacji handlowej tj. zapytania ofertowe, oferta, kontrakt, dokumentacja towarzysząca produktowi w drodze od producenta do kupującego, procedura postępowania przy reklamacji towaru i usług,

zawieranie umów handlowych, zabezpieczenie interesów firmy przy zawieraniu umów.

4) obsługi komputera,

5) obsługi nowoczesnych urządzeń biurowych.

Absolwenci kursu są przygotowani do podjęcia samodzielnej pracy w służbach marketingowych firm o różnych profilach działalności.

Wszystkim pracodawcom zainteresowanym zatrudnieniem ambitnych i przedsiębiorczych ludzi, szczegółowych informacji udzieli RUP w Kolbuszowej (stanowisko d/s szkoleń i przekwalifikowań, pokój nr 6).

Krystyna MARUD
inspektor rejonowy
RUP Kolbuszowa

MIĘDZY MAGIĄ A MEDYCYNĄ

Horoskop kolorów Camille Flammarion

Fiolet Biskupi 28 grudnia - 6 stycznia

Kiedy kończy się stary rok, a zaczyna nowy, przychodzą na świat ludzie o nie zawsze łatwym charakterze we współżyciu. Osoby symbolizowane w Tęczy 36 barw przez fiolet biskupi są dość często bowiem nieustępliwi i despotyczne. Nie uznają autorytetów, niełatwo podporządkowują się komukolwiek, wiele w ich usposobieniu przesadnej dumy i chęci rządzenia innymi. Łatwo unoszą się gniewem i wówczas nie przebierają w słowach, nie zastanawiają się nad tym, jak ich zachowanie będzie ocenione przez otoczenie. Wszystkie cechy charakteru dają znać o sobie już w dzieciństwie. Dzieci urodzone w tym okresie rzadko kiedy są ulubieńcami rodziców czy rodzeństwa. Starsi cierpią z racji niesforności, a bracia i siostry skarżą się na ich skłonność do tyraniowania. W miarę upływu lat charakter fioletów biskupich temperują się i jeśli nawet nie łagodnieją rzeczywiście, to zachowanie ich wobec innych pozostawia mniej do życzenia. W pierwszej połowie życia ludzie ci są dość trudni do zniesienia także i dla samych siebie. Fioleci są na ogół zdolne i inteligentne, lecz nie mają instynktu w wyborze odpowiednich dla siebie zajęć. Często marzą im się kariery i profesje do których się nie nadają, dlatego też bywają nieraz rozczarowane i okazują swe niezadowolone innym. Ich niezależne, despotyczne natury czują się stosunkowo najlepiej tam, gdzie ma się swobodę decyzji lub pracuje się samotnie. Dlatego też symbolizowanych przez tę odmianę fioleci dość często spotyka się w

wolnych zawodach, odpowiada im też praca naukowa. Mają natury dość egocentryczne i niełatwo angażują się w silne czy bardziej trwale związki z innymi, lecz jeśli już to nastąpi, są im wierni do czasu kolejnej odmiany. Wśród osób urodzonych w tej dekadzie spotyka się nieraz prawdziwych erudytych, posiadających rozległe wiadomości z różnych dziedzin, które wszakże rzadko kiedy przynoszą im większe korzyści. Kobiety przychodzące na świat w tym czasie mają dość twarde charakter, zrażają też nieraz pewną szorstkością nawet najbliższych. Powinny wystrzegać się wczesnych małżeństw, gdyż te prawie nigdy nie bywają udane. Czas pracuje na ich korzyść. W późniejszym wieku ich uroda pełniej rozkwita, uzewnętrzniają się też lepsze cechy charakteru. Większość ludzi urodzona w tym okresie jest wysokiego wzrostu i dość mocnej budowy. Przez całe życie zachowują raczej szczupłą sylwetkę. Żyją dość długo, choć zdarza się, że przez długie okresy życia trapią ich jakieś dolegliwości narzucające specjalny tryb życia i troskę o zdrowie.

Depresja a leki

Wiele środków i leków stosowanych we współczesnej terapii posiada niestety działanie uboczne, co między innymi objawia się rozregulowaniem metabolizmu układu nerwowego oraz przede wszystkim, powodując znaczne pogorszenie stanu emocjonalnego i umysłowego człowieka, aż do depresji włącznie. Środki i leki mogące wywołać depresję: Adrenokortykoidy, Baklofen, Barbiturany, Betablokery, Chlorkfenikol, Chlorek Amonu, Diuretyki, doustne środki antykoncepcyjne, Estrogeny, Butapirazol, Fenytolina, Fluorki, Glimid, Metindol, Izoniazyd, leki Antyhistaminowe, leki Hipotensyjne, leki przeciwszczepające, Meprednison, Metotreksat, Niesterydowe leki przeciwwzapalne, Nitrofurantoina, Cuprenil, Penicylina oraz wszystkie pochodne, Enkorton, Prokainamid, Propoksyfen, Pirymetamina, Sulfonamidy, Suplementy Potasu, Tetracykliny, Triamteren, Trymetobenzamid.

Gdy atakuje nas depresja, niepokój lub stres, po uprzedniej konsultacji z lekarzem, możemy stosować pewne składniki odżywcze, które bardzo szybko "postawią naszą psychikę na nogi". Są to: Witaminy B1, B6, B12, C, E, Kwasy Foliowy i Pantotenowy, Cholina, Niacyna, Tyrozyna, Tryptofan, Fenylalanina, Magnez, Wapń, Mangan, Cynk.

Eugeniusz JANCZYK

PORADNIK BEZROBOTNEGO

Klub Aktywnego Poszukiwania Pracy przy Rejonowym Urzędzie Pracy w Kolbuszowej

W obecnej sytuacji na lokalnym rynku pracy osoby bezrobotne i poszukujące pracy muszą się liczyć z faktem wzrastającej konkurencji podczas ubiegania się o pracę. Większą szansę będą miały te osoby, które nabeżdżą umiejętności aktywnego poszukiwania pracy. Pomocą mogą tu służyć zajęcia w Klubie Pracy przy Rejonowym Urzędzie Pracy w Kolbuszowej oraz jego filii w Cmolasie.

W Polsce kluby pracy tworzone są na podstawie doświadczeń zachodnich służb zatrudnienia, które od kilku lat prowadzą tego typu zajęcia z bezrobotnymi.

Głównym celem Klubu Pracy jest aktywizacja bezrobotnych w poszukiwaniu pracy, umacnianie motywacji do podjęcia zatrudnienia bądź przekwalifikowania. Klub Pracy jest szkołą umiejętności z reklamowania się bezrobotnego wobec przyszłego pracodawcy. Jest to forma zajęć grupowych, podczas których uczestnicy uświadamiają sobie swoje mocne strony, swoje umiejętności i możliwości zawodowe, odzyskują poczucie własnej wartości. Jest to szczególnie ważne, gdyż większość osób pozostających dłużej bez pracy, a także bezrobotnych absolwentów ma trudności w znalezieniu satysfakcjonującego rozwiązania swoich problemów zawodowych, oraz trudności w analizie lokalnego rynku pracy.

Zajęcia w Klubie Pracy przy Rejonowym Urzędzie Pracy w Kolbuszowej oraz jego filii w Cmolasie są bezpłatne. Może w nich uczestniczyć każdy bezrobotny i poszukujący pracy, który ma kłopoty z uzyskaniem zatrudnienia. Zajęcia trwają miesiąc, odbywają się 2-3 razy w tygodniu.

Zadaniem klubu, w skład którego wchodzi grupa 8-10 osobowa pracująca pod kierunkiem lidera, jest udzielanie tym osobom fachowej pomocy w poszukiwaniu pracy. Ważnym zadaniem lidera Klubu Pracy jest to, aby dać uczestnikom motywację i nauczyć reklamowania własnej osoby.

W trakcie zajęć uczestnicy Klubu Pracy zdobywają informację gdzie i jak można znaleźć pracę, poznają techniki prezentacji, które pomagają odnieść

sukces minimalnie w zakresie umiejętności przedstawienia posiadanych kwalifikacji zawodowych oraz dobrego poznania i wyeksponowania swoich zdolności i możliwości zawodowych.

Dotychczas zajęcia w Klubie Pracy przy Rejonowym Urzędzie Pracy w Kolbuszowej ukończyło 10 grup uczestników (tj. 85 osób). Większość spośród nich znalazła zatrudnienie we własnym zakresie, część odbyła dodatkowe kursy: szkolenia, aby zwiększyć swe szanse na podjęcie pracy, bądź kontynuuje naukę na studiach.

Zajęcia w Klubie Pracy cieszą się zainteresowaniem osób bezrobotnych, o czym może świadczyć fakt powstania pierwszego w woj. rzeszowskim Gminnego Klubu Pracy w Cmolasie, który jest filią działającego od XII.94r. Klubu Pracy przy Rejonowym Urzędzie Pracy w Kolbuszowej. Klub Pracy w Cmolasie swą działalność rozpoczął w listopadzie 1995r. a zajęcia w nim ukończyło już 2 grupy bezrobotnych z terenu gminy Cmolos.

Zarówno w Klubie Pracy w Kolbuszowej, jak i w Cmolasie program zajęć obejmuje dwa bloki tematyczne:

- psychologiczny, którego celem jest integracja grupy, tworzenie atmosfery wzajemnego wsparcia, poznanie własnych predyspozycji zawodowych uczestników oraz planowanie dalszej kariery zawodowej.
- praktyczny, którego celem jest nauczenie sporządzania dokumentów koniecznych do pracy: pisanie podań, C.V., własnych ofert pracy, listów motywacyjnych, poznanie metod i sposobów szukania pracy, prezentacji własnej osoby w rozmowie z przyszłym pracodawcą.

Członkowie Klubu pracy poprzez udział w zajęciach uzyskują informacje przydatne w dalszym poszukiwaniu pracy. Mają również możliwość skorzystania z codziennej prasy, telefonu, książki telefonicznej, maszyny do pisania, fachowej literatury. Otrzymują także w trakcie zajęć wzory listów motywacyjnych, życiorysów zawodowych, własnych

ofert pracy - sporządzone według obecnie obowiązujących standardów.

Szczególnie cenne dla uczestników zajęć w Klubie Pracy jest poznanie sposobów szukania pracy, możliwość wzajemnej wymiany doświadczeń i informacji o wolnych miejscach pracy. Nie bez znaczenia jest również fakt uczestnictwa w zajęciach w gronie osób znajdujących się w podobnej sytuacji, a tym samym wzajemnego zachęcania się do poszukiwania pracy.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można stwierdzić, że Kluby Pracy spełniają ważną rolę i przyczyniają się do aktywizowania działań wyzwalających i ułatwiających aktywność bezrobotnego. Zajęcia w Klubie Pracy zmieniają także postawę osób bezrobotnych na aktywną, przez co uczestnicy są osobiście zaangażowani w zdobywanie informacji o wolnych miejscach pracy.

Dotychczasowa działalność Klubu Pracy jest na tyle zachęcająca, że bezsprzecznie należy ją kontynuować i rozwijać.

Wszystkie osoby bezrobotne i poszukujące pracy zainteresowane uczestnictwem w zajęciach Klubu Pracy w Kolbuszowej lub Cmolasie serdecznie zachęcamy i zapraszamy do udziału w zajęciach. Dodatkowe informacje i zapisy w Rejonowym Urzędzie Pracy w Kolbuszowej, u doradcy zawodowego, pok. 19 I piętro.

Doradca zawodowy
W RUP Kolbuszowa
Dorota ULIASZ-BAJOR

W następnym numerze: Informacja o roli i zadaniach pośrednictwa pracy.

Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe

Domo-Bud

36-100 Kolbuszowa
ul. Towarowa 1
Tel. 272-772

Oferuje:

c e m e n t
s t a l
r u r y
i n n e m a t.
b u d o w l a n e

w cenach konkurencyjnych
Zapraszamy: od godz. 7-17,
soboty 7-12



PHU "Marwo"

Sp. z o.o.
36-100 Kolbuszowa,
ul. Towarowa 4
tel./fax 0-17 271-567

oferuje:

amerykańskie winylowe
elewacje zewnętrzne
siding
gwarantujące trwałość
i piękno elewacji
materiały izolacyjne
system rynnowy Gamrat

bezpłatny transport do 100km
profesjonalne wykonawstwo
Poniedziałek-Piątek 8⁰⁰ - 16⁰⁰,
Soboty 8⁰⁰ - 13⁰⁰

Sklep Instalacyjno-
Wypożyczalnia

"Janmar"

Kolbuszowa, ul. Targowa 2

proponuje:

- pełną branżę elektroinstalacyjną włącznie z przyłączami
- okucia budowlane i meblowe
- narzędzia i inne artykuły metalowe
- duży wybór śrub i wkrętów
- galanterię drzewną
- silniki elektryczne



oraz inne materiały w/g zamówień Klienta.

Wszystkie towary po konkurencyjnych cenach.

Dla stałych odbiorców
możliwość uzgodnień cenowych
i wydłużone terminy płatności.



Sklep czynny
od poniedziałku do piątku
od 8.00 do 17.00
w każdą sobotę od 8.00 do 13.00

Spółka Cywilna "DACHBUD - RZESZÓW"

z siedzibą w Kolbuszowej
ul. Wiktora 13 tel. 271-248

(między składnicą maszyn a PBRol)

Oferuje do sprzedaży dachówkę rzymską
podwójną cementowaną, barwioną w całej masie
i lakierowaną powłoką akrylowo - silikonową.
Wyrób nasz jest wysokiej jakości, estetyczny i w
stosunku do innych pokryć dachowych nie drogi.

Na wyrób nasz udzielamy gwarancji 30 lat.

Dachówka uzyskała certyfikat Centrum Badań
i Certyfikacji.

Klientami naszymi są odbiorcy z pld. wsch. Polski
oraz Warszawy i województw zachodnich, ponadto
sprzedajemy dachówkę do Niemiec i na Ukrainę.

Zapraszamy codziennie

w godzinach od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

Dachówkę zakupioną u nas dostarczamy własnym
transportem

P.U.H. "MAX-MEAT"

Hurtownia Mięsa, Wędlin i Drobiu

Kolbuszowa,
ul. Towarowa 4
Codziennie świeży towar

Zapraszamy od 7⁰⁰ do 15⁰⁰
tel. 271-567



P.P.H.U. Makro Export-Import
36-100 Kolbuszowa,
ul. Towarowa 4
tel./fax (0-17) 27-34-80

Importer ryżu

Zakłady Fotograficzne

"STANISŁAW NAGAŚ"

ul. Obrońców Pokoju 15
Pawilon Handlowy s-ki "Pług"
czynne w godz. 8-16

Zdjęcia

- legitymacyjne
- paszporty
- wize itp.

art. fotograficzne
kasety video
kasety audio

baterie, aparaty, filmy



ul. Jana Pawła II 2
Sklep "Rondo" u Kubisia
czynne w godz. 8-17

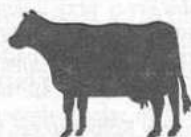
Minilab Noritsu zdjęcia za 1godz dobrze
i tanio, art. fotograficzne jak wyżej
videofilmowanie, zdjęcia techniczne,
reklamowe, okolicznościowe



Hurtownia
artykułów
elektrycznych

ELMAR

Kolbuszowa
ul. Handlowa 3
tel. 271-998



Okręgowa
Spółdzielnia
Mleczarska

w Kolbuszowej

tel. 271-941, tel./fax 271-776

Oferuje

- mleko spożywcze
- masło, śmietanę
- sery salami, sery twarde różne
- sery topione w kubkach oraz w folii
- kefir, maślankę, twarogi spożywcze

Zapraszamy w siedzibie
Spółdzielni w Kolbuszowej Górnej
w godz. 6⁰⁰ - 17⁰⁰,
we własnym Sklepie Nabiałowym
w Kolbuszowej
w godz. 6⁰⁰-18⁰⁰





KOLBUSZOWSKIE ZAKŁADY OBUWIA
36-100 Kolbuszowa, ul. Piłsudskiego 59
centrala - tel. (017) 27-17-77
fax (017) 27-10-66, tlc 0632365
dział sprzedaży - tel. (017) 27-18+22

**obuwie na
wszystkie
pory roku**

Firma Handlowa "WALOR" s.c.

36-100 Kolbuszowa, ul. Handlowa 3
tel./fax 27-28-00

oferuje w dużym asortymencie:

- ♦ pasy klinowe do samochodów
- ♦ pasy klinowe "Stomil Sanok" S.A.
w cenach fabrycznych
- ♦ pierścienie uszczelniające
"simering", "oring" i inne
- ♦ pierścienie Segera
- ♦ dla przemysłu, rolnictwa, motoryzacji
hurt-detal

zapraszamy
w godz. 7-16
w soboty 7-13

Studio Foto Video

Jan Cichoń
Kolbuszowa, ul. Wojska Pol. 10,
tel 271-687



*Profesjonalne
Fotografowanie
i Videofilmowanie
wszelkich uroczystości.
czołówki, montaż, napisy
efekty specjalne*

WILK-POL

Przedsiębiorstwo Produkcyjno
Handlowe - Kolbuszowa
zaprasza wszystkich
zainteresowanych do
nowootwartej hurtowni
artykułów nabiałowych, która
znajduje się przy
ul. Handlowej 5, tel. 271-489,
czynnej w godzinach pn.-pt. 5⁰⁰-17⁰⁰,
sobota 7⁰⁰-13⁰⁰.

Polecamy również napoje
chłodzące w szerokim
asortymencie dostarczane
własnym transportem pod
wskazany adres

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Rzeszowie Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Kolbuszowej

ul. Bytnara 2 tel: (0-17) 271-745

Kursy przygotowujące do egzaminów eksternistycznych
z zakresu:

Liceum Ogólnokształcącego Liceum Ekonomicznego
Cel kursu: jedyna możliwość szybkiego uzupełnienia średniego
wykształcenia

Po złożeniu wszystkich egzaminów słuchacz otrzymuje
świadectwo ukończenia LO, LE uprawniające
do przystąpienia do Matury

Egzaminy przeprowadza komisja powołana
przez Kuratora Oświaty

Zajęcia prowadzi nauczyciele z doświadczeniem pracy
w szkole ponadpodstawowej

Zajęcia 3 razy w miesiącu: piątki (po południu)
soboty (przed południem)
niedziele (przed południem)

Istnieje możliwość innego rozkładu zajęć.

Warunki: świadectwo ukończenia co najmniej szkoły
podstawowej, ukończone 17 lat, uiszczenie opłaty

Zapraszamy!!!

Polecamy grzejniki **ASTI**

Lekki - np. ASTI II waży tylko 9,4 kg.
Malowany nową techniką (proszkową)

- w kolorach na życzenie.

Zbudowany z metali szlachetnych: (Al+Mo+Cu=100%).
Zawartość wody w grzejniku np. ASTI II

wynosi tylko = 2 litry.

Pełna gwarancja producenta na 13 lat
- (nie na uszkodzenia mechaniczne).

"ASTI" można stosować także latem jako klimatyzator.
Budowa i estetyka jest skonstruowana pod kątem
bezpieczeństwa zarówno dla dzieci i dorosłych.

Sprawdzany metodą 100% tzn. po montażu
i malowaniu proszkowym.

Grzejniki "ASTI" posiadają ATEST wydany w 1996r.

Informacje Szczegółowe:

Domobud - Kolbuszowa, ul. Towarowa 1,
tel. 272-772

"MARWO", tel. 272-567

Handel Art. Spożywczo - Przemysłowymi
"HALMAR" s. c.
Kolbuszowa ul. Towarowa 4
oferuje w pełnym asortymencie
owoce cytrusowe, warzywa i nabiał

Czynne od godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰
soboty od 7⁰⁰ do 13⁰⁰
Przystępne ceny - Zapraszamy

Naprawa Pralek Automatycznych Kolbuszowa, tel. 273-067

Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe

OREX S.C.

Hurtownia w Kolbuszowej,
ul. Handlowa 3, tel. 271474 tel./fax 272636
oferuje do sprzedaży artykuły spożywcze (około 2000 asortymentów)
papierosy i piwo oraz napoje alkoholowe

Oddziały:

- Mielec ul. Piaskowa 3 tel. (0196) 3422 (plac GS-u)
- Nowa Dęba ul. Podleśna 3 (droga w stronę Porąb Dębskich).
- Rzeszów, ul. Wspólna 2, tel. (017) 340-53 w. 30, ul. Lubelska (plac PTHW)
- Głogów Mip., plac GS-u

Hurtownia w Kolbuszowej czynna od 7⁰⁰ do 17⁰⁰. Zapraszamy

Przedsiębiorstwo Obrotu Paliwami i Surowcami w Kolbuszowej



zaprasza do Stacji Paliw,
w których
oferuje wysokiej, ekologicznej
paliwa Petrochemii Plock SA.

Stacja przy
ul. Sokółowskiej 28
tel. 271-64 przez 24 godziny
prowadzi także sprzedaż
szerokiego asortymentu olejów
silnikowych, przekładniowych i
innych materiałów eksploatacyj-
nych oraz akcesoriów motoryzacyj-
nych. Przez całą dobę kiosk,
wymiana butli z gazem propan -
butan i miła obsługa.

SZKOŁA MARZEN

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2 W KOLBUSZOWEJ



Fotoreportaż z uroczystości oddania budynku, nadania imienia i wręczenia sztandaru.

Przygotowali:
Zygmunt CZACHOR, Stanisław NAGAŚ